

Leszek Jazownik

ORCID: 0000-0002-1455-179X

Uniwersytet Zielonogórski

OBRAZ I WOJNY ŚWIATOWEJ W TZW. PAMIĘTNIKU GALICJANKI (1914-1917)

Uwagi wstępne

Pierwsza wojna światowa na froncie wschodnim, a także czasowo z nią zbieżne lub bezpośrednio po niej następujące takie wydarzenia, jak rewolucja w Rosji (1917), obrona Lwowa (1-22 listopada 1918 r.), wojna z Ukrainą (1918-1919) i wojna polsko-sowiecka (1919-1920), szybko stały się tematem utworów literackich i przekazów dokumentarnych. Często wykorzystywana przez autorów konwencja diarystyczna lub memuarowa uwiarygadniała groźbę kilku niespokojnych lat na wschodnich rubieżach ziem polskich. Spośród dzieł poświęconym wskazanym wypadkom można wymienić m.in.: opowiadania Eugeniusza Małaczewskiego z tomu *Koń na wzgórzu* (1921)¹, zapiski Izabeli Lutosałwskiej *Bolszewicy w polskim dworze* (1921), Jadwigi Januszkiewiczowej *W potopie krwi i łez. Wspomnienia zakładniczki* (1921), powieść autobiograficzną Zofii Kossak-Szczuckiej *Pożoga. Wspomnienia z Wołynia 1917-1919* (1922), diariusz Elżbiety z Zaleskich Doroczyńskiej *Na ostatniej placówce. Dziennik z życia wsi podolskiej w latach 1917-1921* (1925), Marii Dunin-Kozickiej *Burzę od Wschodu. Wspomnienia z Kijowszczyzny (1918-1920)* (1925), wspomnienia Henryka Glassa *Na szlaku Chudego Wilka. Z podziemi ku Polsce* (1932). Docenione w okresie międzywojennym, skazane na zapomnienie w latach PRL-u, w czasach nam współczesnych niektóre z nich doczekały się reedycji i powróciły do czytelniczego obiegu, a nawet stały się przedmiotem badawczej refleksji.

Do wymienionej grupy utworów wypadnie dołączyć *Pamiętnik Galicjanki (1914-1917)*², przekaz dokumentarny ukazujący z kobiecej perspektywy życie ludności cywilnej podczas Wielkiej Wojny na terenie Galicji (Małopolski) Wschodniej, stanowiącej peryferia wieloetnicznej monarchii Habsburgów. Przekaz ten poszerza wiedzę dzisiejszego czytelnika o wojennej codzienności, a także stanowi ważny przyczynek do

1 Akcja czterech spośród dziesięciu zawartych w tomie utworów: *Miodowy miesiąc na Ukrainie, Państwo ponurej anegdoty, Cor cordium Poloniae* i *Koń na wzgórzu* dzieje się na Kresach.

2 M. Bylczyńska, *Pamiętnik Galicjanki (1914-1917)*, do druku przygotował M. Dęboróg-Bylczyński, Branice 2012. Korzystam z wersji elektronicznej: http://www.mtg-malopolska.org.pl/images/skany/pamietnik/PAMIETNIK_GALICJANKI_2.pdf [dostęp: 04.01.2020].

lepszego zrozumienia losów Polaków na progu restytucji naszego państwa. W prezentowanym artykule zostanie podjęta próba ukazania zwłaszcza poznawczych walorów *Pamiętnika...*, wcześniej jednak należy zwrócić uwagę na kilka kwestii.

Przede wszystkim trzeba podkreślić, że autorką przekazu nie jest, wbrew opinii wydawcy, ani wywodząca się z aktorskiej rodziny nauczycielka muzyki Magdalena z Webersfeldów Bylczyńska (1887-1966), ani też jej macocha Rozalia z Holmannów Webersfeld (1847-1936)³, lecz należąca do sfery ziemiańskiej Maria Kamilla z Bochdanów h. Bończa Obertyńska (1861-1956), żona Kazimierza Obertyńskiego h. Sas (1840-1926), posła na Sejm Krajowy Galicji (1905-1910), autorka wspomnień zatytułowanych *W kołowrocie* (Lwów 1924)⁴. Należy też uznać, że mimo sformułowanych wcześniej zastrzeżeń dotyczących sposobu wydania dokumentu⁵, a także mimo nasuwających się pytań o jego proveniencję⁶ jest on wart badawczej refleksji i nie ma powodów, by kwestionować jego autentyczność⁷. Stanowisko takie zostało przyjęte po rozwiązaniu większości obecnych w tekście zagadek biograficznych, faktograficznych i topograficznych⁸, a także po skonfrontowaniu wybranych zdarzeń i opinii przedstawionych w *Pamiętniku...* z publicystycznym obrazem Wielkiej Wojny na łamach „Kuriera Lwowskiego”⁹, którego czytelniczką była autorka wspomnień [PG, 105-106]¹⁰. Równoległa niejako lektura pamiętnikarskich zapisków i przekazów dziennikarskich okazała się bardzo przydatna, a niekiedy wręcz nieodzowna, gdyż umożliwiła wyjaśnienie spraw przez autorkę zaledwie zasygnalizowanych, jak też przybliżenie – oczywistych dla niej – kontekstów tych spraw.

Warto też na wstępie pokrótce scharakteryzować *Pamiętnik...*, zwracając uwagę na źródła wiedzy autorki oraz na wybrane elementy poetyki i walory literackie jej

3 Zob. M. Dęboróg-Bylczyński, *Wprowadzenie*, [w:] M. Bylczyńska, *op. cit.*, s. 6-11.

4 Zob. M. Jazownik, L. Jazownik, *Kto jest autorką tzw. „Pamiętnika Galicjanki (1914-1917)”?* (w prezentowanym tomie zbiorowym).

5 Zob. *ibidem*. Jedno z zastrzeżeń dotyczy tytułu, prawdopodobnie będącego rezultatem inwencji wydawcy.

6 Istnieje bowiem znaczne podobieństwo między tekstem wydanym przez Macieja Dęboróg-Bylczyńskiego a obszernymi fragmentami wspomnień Marii Obertyńskiej *W kołowrocie*, Lwów 1924 (zob. M. Jazownik, L. Jazownik, *op. cit.*). Należy zaznaczyć, że *Pamiętnik Galicjanki...* zawiera też fragmenty nieobecne w publikacji z 1924 r., niektóre z nich zostaną wskazane w prezentowanym opracowaniu.

7 Inna sprawa, że przyjęcie przez wydawcę błędnego założenia o autorstwie wspomnień skłania do przypuszczenia, iż prawdopodobnie dysponował on odpisem oryginalnego przekazu.

8 Zob. M. Jazownik, L. Jazownik, *op. cit.*; M. Jazownik, *Maria z Bochdanów Obertyńska, jej rodzina i środowisko. Próba rekonstrukcji zaginionego świata kresowych rodów* (w prezentowanym tomie zbiorowym).

9 „Kurier Lwowski” (1883-1935) ukazywał się pod redakcją Bolesława Wysłoucha (1855-1937). Był jednym z najpopularniejszych dzienników lwowskich, prezentował linię demokratyczną i patriotyczno-niepodległościową. W okresie I wojny światowej na jego łamach systematycznie zamieszczano komunikaty władz wojskowych, omawiano sprawy polityczne, ekonomiczne i problemy życia codziennego. Zazwyczaj wychodziło wydanie poranne i wieczorne.

10 W ten sposób [PG, numery stron] w tekście głównym będą oznaczane odwołania do publikacji wymienionej w przypisie 2.

wypowiedzi. Jak już wspomniano, w *Pamiętniku...* została ukazana I wojna światowa na terenie Galicji Wschodniej, a uściślając – zarejestrowane zostały zdarzenia rozgrywające się w latach wojny we Lwowie oraz na galicyjskiej prowincji. Opisując przede wszystkim sytuację ludności cywilnej, Obertyńska pochyliła się zwłaszcza nad losem kobiet z różnych warstw społecznych. Ukazała warunki życia mieszkańców stołecznego Lwowa oraz mieszkańców wsi, zarówno ziemian, jak i chłopstwa. Uchwyciła ponadto różne postawy przyjmowane przez żyjących w Galicji Polaków, Rusinów i Żydów.

Obertyńska przedstawiła sytuacje i zdarzenia znane jej z autopsji albo przeżyte przez członków jej najbliższej rodziny, a także przez dalszych krewnych oraz znajomych. Sposób prowadzenia narracji świadczy o tym, że autorka odróżniała fakty od „wojennych plotek”, tj. popularnych, a mało wiarygodnych opowiastek, odzwierciedlających aktualne w danym momencie przekonania, nastroje i oczekiwania społeczne. Źródłem jej wiedzy była również prasa lokalna (zwłaszcza „Kurier Lwowski”) oraz obcojęzyczna (z zapisków wynika, że znała języki francuski i niemiecki). Dostrzegając dezinformacyjny charakter ówczesnych mediów, Obertyńska wraz ze swym otoczeniem zachowywała znaczny dystans wobec upowszechnianych przez nie wiadomości. Pisała:

Gazety czytujemy prawie że ze wstrętem. Ostra cenzura i nieprawdziwe często notatki dziennikarskie sprawiają, że jasnego, słusznego poglądu na sytuację wyrobić sobie nie można. Te zaś wieści, które jakby podmuchem przyniesione, dosięgają nas z zagranicy, wprawiają nas w dziwne pojęć pomieszanie [PG, 147].

Wojenne okoliczności, w jakich powstał *Pamiętnik...*, odcisnęły piętno na jego kształcie formalnym. Choć w wypowiedzi został zaprowadzony pewien porządek poprzez wyodrębnienie 12 niewielkich rozdziałów, jej kompozycja jest dość luźna, a akcja jedynie w ogólnych zarysach rozwija się chronologicznie. Jest to efektem zastosowania swoistej techniki narracyjnej. Mianowicie w narracji pojawiają się nawroty do faktów wcześniej przedstawionych, na opowieść o aktualnych zdarzeniach nakładają się wspomnienia pamiętnikarki, a ponadto narracja odautorska bywa przerywana przez relacje i opinie innych uczestników oraz komentatorów wojennych wypadków, m.in.: córki autorki – Tekli Boguszowej¹¹, oficera huzarów, matki oficera rosyjskiego, chłopca zesłanego na Syberię czy kobiety z obozu dla uchodźców. Oprócz dosłownych przytoczeń „cudzego słowa” (w formie opowiadania, listu, pisma urzędowego) narracji odautorskiej często towarzyszą również relacje przywoływane w mowie zależnej, niekiedy przechodzącej w pozornie zależną.

¹¹ Relacja córki Marii Obertyńskiej miała swój pierwodruk prasowy (oba teksty są identyczne). Zob. Ziemiańska [Tekla z Obertyńskich Boguszowa], *Z dni grozy*, „Kurier Lwowski” [dalej: KL] 1915, nr 227 /30 VII, wyd. poranne/, s. 1-2.

W *Pamiętniku...* rzadko pojawiają się precyzyjne określenia czasu, tak jakby autorce bardziej zależało na oddaniu atmosfery i problemów lat wojny aniżeli na ścisłym trzymaniu się chronologii wypadków. Świadczy o tym zawartość rozdziałów. Rozdział inicjalny, zatytułowany *Pierwsze wrażenia*, ukazuje początkowe dni i tygodnie po wyzwoleniu Lwowa (22 czerwca 1915 r.) spod okupacji rosyjskiej. Cztery następne rozdziały (*Zgrzyty i niepokoje*, *Z dni grozy*, *Smutne dzieje*, *Różnie bywa na tym świecie*) dotyczą głównie lata 1915 r., gdy na wschód od Lwowa toczyły się ciężkie walki wojsk austro-węgierskich z wycofującą się armią rosyjską. W rozdziałach tych autorka przedstawiła między innymi dramaty ziemiańskich rodzin, związane ze zniszczeniem lub utratą rodowych siedzib. Rozdział kolejny, zatytułowany *Co dalej?* ukazuje liczne kłopoty ziemian w prowadzeniu gospodarstw rolnych, zwłaszcza jesienią 1915 i 1916 r. Relacje ludności powracającej z uchodźstwa zimą z 1915 na 1916 r. zawiera rozdział *Z dwóch przeciwnych krańców*. Rozdział *Katastrofa pod Łuckiem* dotyczy przełomowego momentu na froncie wschodnim, jakim była ofensywa gen. Aleksieja Brusilowa¹² przeprowadzona latem 1916 r. Fragment zatytułowany *W mieście*, obejmujący okres od jesieni 1915 r. do wiosny 1917 r., poświęcony jest sytuacji ekonomicznej ludności Lwowa. Analogicznych problemów ludności wiejskiej, a także ewakuacji oraz internowania tej ludności w obozach dla uchodźców dotyczy rozdział *Na wsi*, obejmujący najdłuższy odcinek czasu – od początku wojny do wiosny 1917 r. Pewną kontynuację rozdziału *Co dalej?* stanowi fragment pamiętnika zatytułowany *Zbiory*, ukazujący dramatyczny stan galicyjskiego rolnictwa w okresie od jesieni 1916 r. do wiosny 1917 r. Wojenne wspomnienia wieńczy rozdział zatytułowany *Artykuł pani Młodnickiej*: „*Niech żywi nie tracą nadziei*”¹³, zawierający opinie na temat Aktu 5 listopada 1916 r. oraz relację uchodźczyni, datowaną na czerwiec 1917 r. Analiza zawartości rozdziałów skłania do wniosku, iż w pamiętniku Marii Obertyńskiej z dominującym schematem opowieści chronologicznej konkuruje typ narracji skoncentrowany na problemach lat wojny.

Luźność kompozycji oraz swobodne operowanie czasem są także rezultatem tego, że *Pamiętnik...* nie powstawał sukcesywnie od początku wojny, lecz był redagowany prawdopodobnie dopiero od jesieni 1916 r., a na pewno w pierwszej połowie roku 1917 (niewykluczone, że częściowo na podstawie wcześniej poczynionych zapisków). Dowodzą tego kilkakrotne wzmianki o czasie z perspektywy autorki aktualnym, tj. o czasie pisania pamiętnika: „teraz, kiedy nam lepsza przyszłość świta” [PG, 59; zapewne mowa

12 Aleksiej Brusilow (1853-1926) – generał rosyjski, dowódca ofensywy przeprowadzonej w 1916 (polegającej na błyskawicznej operacji Rosjan na ok. 500-kilometrowym odcinku Łuck – Tarnopol – Czerniowce) oraz w lipcu 1917 (tzw. ofensywa Kiereńskiego).

13 W książce *W kołowrocie*, rozdział ten ma tytuł *Niech żywi nie tracą nadziei...*, zatem jest tekstem Marii Obertyńskiej, a nie „pani Młodnickiej”.

o proklamacji Aktu 5 listopada 1916 r.]; „Teraz (tj. 10 kwietnia 1917) mówią o cesarzu niemieckim” [PG, 67]; „Dla porównania podaję ceny artykułów obecnie [tj. w 1917 r. – dop. mój, L.J.] i z roku 1914” [PG, 109]; „teraz, pod wiosną 1917” [PG, 114]; „Na tę wiosnę, 1917 roku” [PG, 139]. W ostatnim akapicie Obertyńska zanotowała: „Teraz mamy w Rosji rewolucję. Ścierają się tam różne prądy, nie wiedzieć jeszcze, który się na wierzchu utrzyma” [154]. Autorka pisze tu o rewolucji lutowej 1917 r., podczas której wytworzył się system dwuwładzy (Rząd Tymczasowy Rosji oraz Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich), panujący do rewolucji październikowej¹⁴.

Bardziej dokładne aniżeli temporalne uwarunkowania zdarzeń są w *Pamiętniku...* ich wyznaczniki spacialne. Przestrzeń akcji obejmuje głównie północno-wschodnie tereny ziemi lwowskiej, a także położone w zaborze rosyjskim południowo-zachodnie krańce guberni wołyńskiej. Miejscowości, w których przebywała autorka i jej najbliżsi, tworzą czworokąt o wierzchołkach: Lwów – Żółkiew (miasto powiatowe) – Radziwiłłów (pow. krzemieniecki, gub. wołyńska) – Poczajów (pow. krzemieniecki; właściwie chodzi o linię frontu nad Ikwą, na wschód od Poczajowa). W granicach tego obszaru położone były kilkakrotnie przywoływane w *Pamiętniku...*, rodzinne majątki Obertyńskich w Stronibabach i Uciszkowie (pow. złoczowski) oraz w Odnowie (pow. żółkiewski); znajdowała się tam również – w Derewlanach (pow. kamionecki) – posiadłość ich zamężnej córki, Tekli Boguszowej. Wiele miejsca autorka poświęciła stolicy, będącej względnie bezpiecznym miejscem pobytu jej rodziny. Z okolic Lwowa wymieniła powiatową Bóbrkę i takież Gródek, a także Jaryczów (pow. lwowski). Przywołała ponadto wiele innych miejscowości wschodniogalicyjskich, najwięcej z powiatu kamioneckiego (Kamionka Strumiłowa – obecnie Kamionka Bużańska, Pawłów, Rzepniów, Nahorce Małe, Żółtańce, Kozłów, Milatyn), następnie z brodzkiego (Brody, Kały, Pieniaki, Ponikwa), złoczowskiego (Krasne, Firlejówka, Łuka), przemysłańskiego (Zadwórze i Kurowice) oraz żółkiewskiego (Kulików). Wskazała również miejscowości leżące poza Galicją Wschodnią, lecz w obrębie monarchii austro-węgierskiej (Kraków, Zakopane, Holicie na Morawach, Choceń w Czechach, Praga, Wiedeń, Baden, Budapeszt), a także miasta usytuowane w zaborze rosyjskim (Lublin, Warszawa, Łuck, Wilno) oraz Berlin, stolicę Cesarstwa Niemieckiego.

Lista wymienionych miejscowości uwidacznia dbałość autorki o autentyczność przekazu, którego dokumentarny charakter podkreślają również pojawiające się w nim nazwiska właścicieli ziemskich, polityków i wojskowych oraz imiona władców. O niektórych postaciach będzie tu jeszcze okazja mówić¹⁵.

14 Określenia czasowe dotyczące obu rewolucji podane są, zgodnie z tradycją, według kalendarza juliańskiego.

15 Dokładna analiza realiów topograficznych, środowiskowych i biograficznych wykraczałaby poza ramy prezentowanej pracy.

Pamiętnik... Marii Obertyńskiej jest interesujący pod względem literackim. Wspomniano już o dwupoziomowości narracji i o różnych sposobach przytaczania wypowiedzi innych narratorów. Należy dodać, że omawiany przekaz jest napisany językiem zbliżonym do opowieści ustnej, zawiera elementy potocznej leksyki, frazeologii i składni, a także charakterystyczne dla środowiska autorki oraz dla wielokulturowej Galicji zapożyczenia (germanizmy, galicyzmy, rutenizmy, rusycyzmy). Liczne anegdoty, których bohaterami są m.in. ówczesni władcy (Franciszek Józef I¹⁶, Wilhelm II Hohenzollern¹⁷) i dowódcy wojskowi (Conrad von Hötzendorf¹⁸, Paul von Hindenburg¹⁹), stanowią swoisty komentarz do przedstawionych wypadków, zaś dialogowe scenki dynamizują akcję i wzmacniają efekt realistyczności. Autorka mocno zaznacza swoją pozycję naczelnego narratora za pośrednictwem uwag autotematycznych, oryginalnych sformułowań i trafnych puent, a narrację ubarwia – zależnie od tematyki wypowiedzi – ironią, żartem lub patosem. Najczęściej przyjmuje rolę kronikarza własnej rodziny oraz rolę wyczulonego na wszelkie zjawiska wojennej codzienności reportera.

Wydarzenia historyczne na kartach *Pamiętnika Galicjanki*

Wymienione w tytule *Pamiętnika...* ramy czasowe, choć wydają się dość oczywiste, warto opatrzyć komentarzem. Data pierwsza odnosi się, oczywiście, do początku wojny, a zwłaszcza do zakończonej sukcesem Rosjan tzw. bitwy galicyjskiej, czyli operacji wojskowych na terenie Galicji oraz południowo-wschodniej części zaboru rosyjskiego w sierpniu i wrześniu 1914 r. Rok 1914 dotyczy w szczególności zajęcia Lwowa przez Rosjan (3 września). W analizowanych wspomnieniach parokrotnie powracają czasy rosyjskiej okupacji miasta²⁰ i Galicji, choć pierwszym zdarzeniem unaocznionym w *Pamiętniku...* jest wyzwolenie Lwowa 22 czerwca 1915 r. [PG, 16-22]²¹. Data druga (rok 1917) na kartach *Pamiętnika...* wiąże się z rewolucją lutową w Rosji [PG, 154]. Autorka, wykazując się niezłą orientacją w sytuacji politycznej w Europie pod koniec wojny,

16 Franciszek Józef I (1830-1916) – władca z dynastii habsbursko-lotaryńskiej, od 1848 r. cesarz Austrii, król Węgier, Czech, Chorwacji *etc.*

17 Wilhelm II Hohenzollern (1859-1941) – ostatni (od 1888) niemiecki cesarz i król Prus.

18 Conrad von Hötzendorf (1852-1925) – feldmarszałek, szef Sztabu Generalnego Austro-Węgier.

19 Paul von Hindenburg (1847-1934) – niemiecki feldmarszałek i polityk, zwycięski dowódca bitwy pod Tannenbergiem (30 sierpnia 1914), naczelny dowódca frontu wschodniego podczas I wojny światowej, prezydent Republiki Weimarskiej i III Rzeszy (1925-1934).

20 Dobrym źródłem wiedzy o sytuacji Lwowa w tym okresie jest – mimo wojennej cenzury – „Kurier Lwowski”. Zob. też: B. Janusz, *293 dni rządów rosyjskich we Lwowie (3 IX 1914-22 VI 1915)*, Lwów 1915.

21 Zob. [b.a.], *Pamiętny dzień*, KL 1915, nr 172 /22VI, wyd. nadzwyczajne/, s. 1-2. W relacji pamiętnikarskiej i dziennikarskiej opisane są te same ważniejsze wydarzenia.

wyraża nadzieję, że wraz z upadkiem wielkich monarchii dojdzie do odzyskania przez Polskę niepodległości: „W całej Europie chwieją się trony²². A my co raz spoglądamy za zegar dziejowy i pytamy – czy nadeszła już nasza godzina?” [PG, 154].

Prócz zdarzeń stanowiących ramę czasową *Pamiętnika*... Obertyńska zanotowała jeszcze kilka innych epizodów wojny. Najwięcej uwagi poświęciła sytuacji na froncie wschodnim latem 1915 r., gdy ziemia lwowska stała się terenem zaciętych walk armii rosyjskiej z nacierającymi siłami austro-węgierskimi i niemieckimi²³, co naraziło mieszkającą tam ludność na liczne straty i cierpienia (śmierć bliskich, zsyłki do Rosji, ewakuacje, zniszczenia domów i gospodarstw, rabunki i rekwizycje) [PG, 30-60]. Analogicznie działo się w Królestwie Polskim i na Litwie [PG, 63-69]. Autorka zamieściła też wzmiankę o ofensywie włoskiej z wiosny 1916 r., która „postępowała dla Austrii korzystnie” [PG, 86]²⁴. Parokrotnie wspomniała o rozegranej między 4 a 7 czerwca 1916 r. wielkiej bitwie pod Łuckiem [PG, 86, 95, 129, 130], rozpoczynającej trwającą do 20 września ofensywę Brusilowa. Z dużą sympatią pisała o Legionach Polskich, bardziej przy tym zwracając uwagę na ich rosnącą popularność aniżeli na ich udział w operacjach strategicznych [PG, 23, 64-65, 69, 148, 149-150]²⁵.

Ogólnie rzecz biorąc, Obertyńska w swych zapiskach przedstawiła działania militarne w sposób wyimkowy i szkicowy, dokładniej natomiast przybliżyła te wydarzenia, których była świadkiem lub uczestnikiem. Należą do nich m.in. represje, na wielką skalę stosowane przez Austriaków wobec osób podejrzanych o kolaborację z Rosjanami [PG, 23-25, 31]. Trwające przez około pół roku od wyzwolenia Lwowa²⁶, dokonywane na podstawie donosów aresztowania, sądy doraźne i egzekucje budziły rozgoryczenie i niechęć

22 Na początku rewolucji lutowej abdykował car Mikołaj II Romanow (1868-1918). Liczne relacje i artykuły analityczne na temat sytuacji w Rosji zamieszczał „Kurier Lwowski”. Zob. np. KL 1917, nr 128-135 /16-20 III/. Wilhelm II Hohenzollern, ostatni cesarz niemiecki, już podczas wojny został odsunięty na drugi plan przez dowódców wojskowych. Abdykował w 1918 r. w wyniku rewolucji listopadowej w Niemczech.

23 Ważnym momentem w drugim roku wojny było przełamanie linii frontu w bitwie pod Gorlicami (2-5 maja 1915), w której gen. Tadeusz Rozwadowski (1866-1928) zastosował nową taktykę artyleryjską. Od tego czasu armia rosyjska cofała się na wschód. Wojska niemieckie i austro-węgierskie wyzwołyły niemal całą Galicję oraz zajęły całe Królestwo Polskie.

24 Ofensywa przygotowana przez Conrada von Hötendorfa tylko początkowo przynosiła sukcesy.

25 Wiele informacji o Legionach zamieszczał „Kurier Lwowski”. Zob. np.: [b.a.], *Arcyks. Piotr Ferdynand o Legionach* [podziękowanie za bitwę pod Konarami], KL 1915, nr 178 /28 VI/, s. 1; [b.a.], *Legiony Polskie. Odznaczenia za waleczność w II brygadzie*, KL 1915, nr 182 /2 VII/, s. 1; [b.a.], *Pełna poświęcenia postawa Legionów Polskich* [walki pod Rafałówką nad Styrem], KL 1916, nr 339 /10 VII, wyd. wieczorne/ s. 1; [b.a.], *Prasa obca o Legionach Polskich*, KL 1916, nr 341 /11 VII, wyd. wieczorne/, s. 1; [b.a.].

26 Autorka, koncentrując się na wydarzeniach z lat 1915-1917, pominęła trwające od początku wojny represje wobec Rusinów oskarżonych o sympatie promoskiewskie. Byli oni internowani w obozie w Talerhof koło Grazu w austriackiej Styrii, działającym od 4 września 1914 do 10 maja 1917 r.

mieszkańców Galicji do władz austriackich²⁷. Denuncjacje często były motywowane chęcią zemsty czy złośliwością, a dotyczyły głównie ludzi, którzy podczas inwazji rosyjskiej „woleli, zamiast czekać na śmierć głodową, podjąć pracę choćby z ręki Moskali” [PG, 23]. Wobec instytucji uznawanych za promoskiewskie tłum dopuszczał się aktów wandalizmu, np. wybito szyby i splądrowano biura w budynku redakcji „Słowa Polskiego” [*ibidem*]²⁸.

Sporo uwagi Obertyńska poświęciła obchodom patriotycznym zorganizowanym we Lwowie w związku z ogłoszeniem przez cesarzy Niemiec i Austro-Węgier Aktu 5 listopada 1916 r., zapowiadającego powstanie Królestwa Polskiego na ziemiach okupowanego terytorium, tj. będących wcześniej pod zaborem rosyjskim²⁹. Autorka przyglądała się spontanicznej manifestacji zainicjowanej przez młodzież akademicką w niedzielę 5 listopada pod pomnikiem Adama Mickiewicza: „Były tam przemówienia. Śpiewano patriotyczne pieśni. Choć zawiadomień i zaproszeń nie było, zeszły się tłumy. Pośpieszyło też wiele osób z inteligencji” [PG, 143]³⁰. Obserwowała również obchody zorganizowane 12 listopada przez władze Lwowa³¹.

Przyjeżdżając – pisała – w tydzień później ze wsi w niedzielę, około dziesiątej, zastałam uroczystość w pełnym rozwoju. Z daleka widać było Wysoki Zamek rojący się od ludzi, jakby jakieś wielkie mrowisko. Tam celebrował prałat B.³² mszę polową. Miasto ślicznie udekorowane, przed niektórymi oknami trzeba było stawać w zachwycie, zresztą wszędzie polskie chorągwie, różne draperie i dywany zwisały się z balkonów. Pochód trwał bez końca. Patrzyłam na ulicy Karola Ludwika [PG, 143-144]³³.

Zapowiedź powstania państwa polskiego Obertyńska i jej otoczenie przyjęli z dużym sceptycyzmem: „Každy czuł, że to jeszcze nie to, co być powinno!” [PG, 145]. Scepty-

27 Denuncjatorzy zostali zdemaskowani przez Polaków po upadku Austrii, dzięki tajnym aktom austriackim pozostawionym we Lwowie. Zob. np. J. Białynia Chołodecki, *Fanny Dittner, jej denuncjatorska działalność i proces kryminalny. Przyczynek do dziejów Lwowa w czasie światowej wichury wojennej*, Lwów 1932, s. 4.

28 Zob. [b.a.], *Pamiętny dzień*, KL 1915, nr 172 /22VI, wyd. nadzwyczajne/, s. 2.

29 *Proklamację państwa polskiego*, podpisaną w imieniu cesarza Franciszka Józefa I przez Karla Kuka (1853-1935), generał-gubernatora austro-węgierskiej strefy okupacyjnej Królestwa Polskiego (z siedzibą w Lublinie), opuszczonego przez wojska rosyjskie, opublikował KL 1916, nr 554 /5 XI, wyd. poranne/, s. 1. Analogiczną proklamację dla niemieckiej strefy okupacyjnej (z siedzibą w Warszawie) podpisał w imieniu cesarza Wilhelma II generał-gubernator Hans Hartwig von Beseler (1850-1921). Obaj generałowie odczytali odezwę na Zamku Królewskim w Warszawie 5 listopada 1916 r. W wielu miejscowościach odbyły się manifestacje patriotyczne.

30 Zob. [b.a.], *5 listopada 1916. Manifestacje we Lwowie*, KL 1916, nr 555 /6 XI, wyd. poranne/, s. 1.

31 Zob. [b.a.], *Uroczysty dzień*, KL 1916, nr 568 /13 XI, wyd. poranne/, s. 1-3.

32 Prałat B. – ks. kanonik dr Henryk Badeni (1884-1943), syn Stanisława Badeniego (1850-1912), marszałka krajowego Galicji w l. 1895-1901 i 1903-1912. Zob. J. Wołczański, *Katalog grobów duchowieństwa rzymskokatolickiego, greckokatolickiego i ormiańskokatolickiego na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie*, Kraków 1997, s. 331.

33 Ulica Karola Ludwika (od 1925 ulica Legionów) wraz z ulicą Hetmańską tworzyła Wały Hetmańskie – jedną z głównych promenad Lwowa (obecnie Prospekt Wolności). Karol Ludwik Habsburg (1833-1896) – młodszy brat cesarza Austrii Franciszka Józefa. Nazwa ul. Hetmańskiej pochodzi od stojącego tam od końca XVII w. do II wojny światowej pomnika hetmana wielkiego koronnego Stanisława Jabłonowskiego (1634-1702), obrońcy Lwowa przed Tatarami w 1695 r.

cyzm ów podsycala prasa, m.in. czytany przez autorkę „Kurier Lwowski”³⁴. Wątpliwości co do intencji autorów proklamacji nasiliły się w związku z ogłoszonym przez środowisko endeckie tzw. protestem lozańskim z 11 listopada 1916 r.³⁵ Autorka zanotowała: „[...] dochodzi nas wieść, że w Szwajcarii wielu Polaków podpisało protest przeciw proklamacji Królestwa Polskiego. [...] oburzamy się na tamtych naszych rodaków, ale czy sami jesteśmy tą proklamacją tak bardzo zachwyceni?” [PG, 147].

21 listopada 1916 r. zmarł cesarz Franciszek Józef I (ur. 1830)³⁶, a jego miejsce zajął Karol I Habsburg (1887-1922)³⁷, który wraz z cesarową Zytą Burbon-Parmeńską (1892-1989) 30 grudnia został koronowany w Budapeszcie na króla Węgier. Uroczystości związane z tymi wydarzeniami, szeroko i przez dłuższy czas omawiane w prasie³⁸, nie poruszyły zbyt wiele autorki i jej bliskich, gdyż na tle teatru wojny wydawały się banalne. Obertyńska pisała: „Oprócz koronacji Karola nawet nie czytaliśmy w gazetach. [...] W kinematografach przedstawiano te uroczyste obchody. Widziałam tylko koronację na króla węgierskiego”³⁹ [PG, 145].

Wojenne losy autorki i jej rodziny w świetle *Pamiętnika...*

Pamiętnik... Marii Obertyńskiej, będąc subiektywnym dokumentem Wielkiej Wojny, jest przede wszystkim wycinkiem z życia ziemiańskiej rodziny. Wprawdzie autorka nie ujawniła imion swych najbliższych, jednak nieliczne podane przez nią informacje umożliwiły ich identyfikację. Oto krótka prezentacja głównych bohaterów *Pamiętnika...*⁴⁰

W roku wybuchu wojny autorka miała 53 lata, jej mąż, Kazimierz Obertyński, 74. Byli małżeństwem z długim (od 1880 r.) stażem. Pochodzili z rodów bardzo starych

34 Na jego łamach ukazał się m.in. przedruk z „Kuriera Poznańskiego” przekładu artykułu *Czwarty podział Polski z „Corriere della Sera”* (z 6 listopada). Włoski publicysta stwierdził, że „państwo, nie odbudowane w swej integralnej całości dawnych aspiracji, lecz »wynalezione« dla potrzeb dyplomatycznych wojny niemieckiej, państwo, na którego tronie zasiądzie prawdopodobnie monarcha niemiecki”, nie jest państwem niepodległym. [b.a.], *Głosy koalicji o proklamowaniu państwa polskiego. I. Prasa włoska o manifestacie*, KL 1916, nr 583 /21 XI, wyd. poranne/, s. 3.

35 Autorzy protestu lozańskiego (z Romanem Dmowskim na czele) wyjaśniali, że Niemcy wraz z Austro-Węgrami zapowiadają utworzenie kadłubowego i marionetkowego państwa polskiego w zamian za zwiększenie udziału Polaków w wojnie po stronie państw centralnych. Widzieli w tym próbę wciągnięcia Polaków w realizację cudzych planów politycznych. Zob. [b.a.], *Oświadczenie Romana Dmowskiego i tow. z powodu proklamacji*, KL 1916, nr 6 /22 XI, wyd. wieczorne/, s. 2 [przedruk z „Basler Nachrichten” i „Neue Zürcher Zeitung” z 12 XI].

36 Zob. KL 1916, nr 585 /22 XI, wyd. poranne/, s. 1-2.

37 Zob. [b.a.], *Wstąpienie na tron cesarza Karola*, KL 1916, nr 586 /23 XI, wyd. poranne/, s. 1.

38 Zob. [b.a.], *Uroczystości koronacyjne*, KL 1916, nr 652 /30 XII, wyd. wieczorne/, s. 3.

39 Fotografie z uroczystości pogrzebowych wyświetlano 2-7 XII 1916 r. w kinoteatrze „Apollo”, od 7 XII w „Heliosie”. Zob. *Pogrzeb i obrazy z życia cesarza Franciszka Józefa I* [anons], KL 1916, nr 605 /2 XII, wyd. wieczorne/, s. 3; nr 613 /7 XII, wyd. poranne/, s. 2. Koronację Karola I autorka mogła oglądać od 5 I 1917 w kinoteatrze „Kopernik”. Zob. *Uroczystości koronacyjne w Budapeszcie* [anons], KL 1917, nr 8 /5 I, wyd. poranne/, s. 3.

40 Szerzej na ten temat zob. M. Jazownik, *Maria z Bochdanów Obertyńska...*

i zasłużonych w obronie polskiej ziemi. Maria Obertyńska urodziła się w Zadwórzcu jako córka Hipolita Bochdana h. Bończa (1827-1911) i Amelii z Konopków h. Nowina (1832-1912). Kazimierz Obertyński był synem właściciela Stronibab, Leopolda Obertyńskiego h. Sas (1801-1879), oraz Tekli z Szymanowskich h. Ślepowron (1810-?). Kazimierz oraz dwaj jego młodsi bracia, Jan i Zdzisław, brali udział w powstaniu styczniowym.

Maria i Kazimierz Obertyńscy mieszkali w Stronibabach, rozległym majątku nad górnym Bugiem, posiadali także ziemie w pobliskim Uciszkowie oraz w położonym nieopodal Lwowa Odnowie. Mieli czworo dzieci: Teklę (1881-1956), Stefanię (po 1881 – po 1950), Ewę (1893-1975) i Józefa (1894-1937). Na kartach *Pamiętnika...* występuje najstarsza córka Obertyńskich wraz z mężem, Adamem Boguszem h. Półkozic (1880-1953), i córką Marią (1907 – po 1976). Rodzina Boguszów mieszkała w Derewlanach nad Bugiem, majątku leżącym w niewielkiej odległości na północny zachód od Stronibab. Pozostałe dzieci Obertyńskich do czasu, którego dotyczą omawiane tu zapiski, nie założyły własnych rodzin. Najmłodszy z rodzeństwa Józef został ukazany jako żołnierz armii austriackiej. W *Pamiętniku...* występuje również druga córka, którą niełatwo jest zidentyfikować; być może autorka zanotowała wojenne epizody z życia obu niezamężnych córek, Stefanii i Ewy.

Prócz majątków ziemskich Obertyńscy dysponowali mieszkaniem we Lwowie. Wiadomo, że na przykład w 1913 r. znajdowało się ono przy ul. Małeckiego 10 (obecnie ul. Hryhorowycza)⁴¹, zaś w 1916 r. przy ul. Lelewela 2 (aktualnie ul. Popowycza)⁴², zatem w obu wypadkach w niewielkiej odległości od głównego gmachu Uniwersytetu przy ul. św. Mikołaja (obecnie ul. Hruszewskiego)⁴³, a także w pobliżu położonej tuż przy Cytadeli i Ossolineum znanej willi „Zaświecie”, w której mieszkała poetka Maryla Wolska z rodziną⁴⁴.

W momencie odzyskania Lwowa przez Austriaków (22 czerwca 1915 r.) Obertyńscy przebywali w stolicy⁴⁵. Kolejne dni przyniosły im troski związane z szerszeniem się donosów i aresztowań. Wysunięto mianowicie wobec nich zarzut współpracy z rosyjskim okupantem i wszczęto dochodzenie. Dalszym ich kłopotom zapobiegł hr. Tadeusz Dzieduszycki⁴⁶, wstawiając się za nimi u zwycięskiego dowódcy, generała Eduarda

41 Zob. *Księga adresowa królewskiego stołecznego miasta Lwowa. Rocznik 17. 1913*, Lwów 1912, s. 306.

42 Zob. *Księga adresowa królewskiego stołecznego miasta Lwowa. Rocznik 19. 1916*, Lwów 1916, s. 227.

43 W 1920 r. gmachem głównym Uniwersytetu stał się gmach Sejmu Krajowego przy ul. Marszałkowskiej (dziś ul. Uniwersytecka).

44 Córka Maryli Wolskiej, Beata (1898-1980), w 1918 r. została żoną Józefa Obertyńskiego. Zob. M. Jazownik, *Maria z Bochdanów Obertyńska...*

45 O rosyjskiej inwazji na Lwów na początku września 1914 r. Maria Obertyńska pisze w początkowych rozdziałach książki *W kołowrocie*.

46 Tadeusz Dzieduszycki h. Sas (1841-1918) – ziemianin i polityk galicyjski.

von Böhm-Ermolliego⁴⁷. Pobytowi ziemian we Lwowie towarzyszył niepokój o los opuszczonych domów i gospodarstw. Ofensywa austriacko-węgiersko-niemiecka na froncie wschodnim latem 1915 r. spowodowała odwrót Rosjan. Uciekając, armia rosyjska stosowała taktykę spalonej ziemi, dokonywała zniszczeń i grabieży, zabierała ze sobą ludność⁴⁸. Niebawem potwierdziły się najgorsze przypuszczenia: Rosjanie splądrowali dwory Obertyńskich w Odnowie i Stronibabach, spalili rodową siedzibę Bochdanów w Zadwórzcu i wysadzili dwór Boguszów w Derewlanach. Każdy z tych rodzinnych dramatów otrzymał swój pamiętnikarski opis⁴⁹.

Prawdopodobnie najwcześniej (ze względu na niewielką odległość od Lwowa) ucierpiała posiadłość w Odnowie, należąca do Obertyńskich od połowy XIX w. Rosjanie zagarnęli cały żywy inwentarz, zakupiony przez gospodarzy po rabunku w poprzednim roku, ale w pośpiechu nie zdążyli spalić obszernego dworu z końca XVIII w.⁵⁰ Zabrali ze sobą miejscowych mężczyzn; obecni w majątku brat męża autorki oraz zarządca zdołali się ukryć. Wyzwoliciele, tj. pułk pruski, choć łagodniejsi od Rosjan, nie mieli oporów przed dokonaniem grabieży. Po odejściu wojsk autorka wraz z nienazwaną z imienia kobietą (może z młodszą córką) udała się do Odnowa, gdzie pomagała chorym na cholera. Zarejestrowała też obraz dworu z tamtych dni:

Dom, choć nie spalony, odrażający i prawie wstrętny był swym zniszczeniem. W ogromnej jadalni rumowisko połamanych mebli, po pokojach kilka łóżek z siennikami krwią poplamionymi, na posadzce wielkie czarne płyty, nie dające się zmyć, zdaje się dziegciu, czy atramentu. W ogrodzie pełno wojennych rupieci, blaszanych puszek i konserw, i tym podobnych. Na ganku chwasty, pokrzywy, wyrastające ze słupów i kamieni [PG, 37-38].

Do Lwowa docierały hiobowe wieści z dalszej prowincji. Okazało się, że Rosjanie doszczętnie spalili dom rodzinny Marii Obertyńskiej w Zadwórzcu, murowany dwór zbudowany w 1790 r. przez jej pradziadka, Leopolda Bochdana (1751-1824)⁵¹. Tragiczną wiadomość przywiozła zarządczyni domu, będącego wraz z majątkiem własnością brata autorki, Tadeusza Bochdana (1871-1918). Dzięki anonimowemu artykułowi zamieszczonemu w „Kurierze Lwowskim”⁵² wiadomo, że niszczenie posiadłości nastąpiło

47 Eduard Freiherr von Böhm-Ermolli (1856-1941) był dowódcą II Armii austro-węgierskiej, której jednostki wkroczyły do Lwowa, a następnie walczyły na froncie wschodnim; przez autorkę wzmiankowany jako „jenerał B.E” [PG, 26]. Opisana sytuacja Obertyńskich nie znalazła odzwierciedlenia w książce *W kołowrocie*.

48 Zob. [b.a.], *Niszczycielski odwrót Rosjan*, KL 1915, nr 220 /26 VII, wyd. wieczorne/, s. 2; [b.a.], *Na widowni wojny*, KL 1915, nr 229 /31 VII, wyd. poranne/, s. 1.

49 W książce *W kołowrocie* Obertyńska nie zamieściła opisów zniszczenia Zadwórzca i Derewlan oraz bitwy pod Derewlanami, zaś obraz zniszczeń dokonanych w Odnowie znacznie skróciła.

50 Zob. G. Rąkowski, *Ziemia Lwowska. Przewodnik po Ukrainie Zachodniej*, cz. III, Pruszków 2007, s. 110.

51 Zob. R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 7: *Województwo ruskie, Ziemia Halicka i Lwowska*, Wrocław 1995, s. 594-599.

52 [b.a.], *Zniszczona wieś*, KL 1915, nr 225 /29 VII, wyd. poranne/, s. 2.

po wyjeździe z niej sztabu rosyjskiego i trwało od 23 do 25 czerwca 1915 r., po czym od 27 czerwca do 3 lipca rozegrała się bitwa. Wskutek tych zdarzeń prócz domu i folwarku w Zadwórzcu spłonęły trzy inne folwarki oraz znaczne obszary leśne będące własnością Bochdana, a także około 30 gospodarstw chłopskich. Zredagowana przez Obertyńską relacja wspomnianej zarządczyni ukazuje sposób działania sprawców i ogrom zniszczeń:

Armia rosyjska ustąpiła, zabierając ruskich obywateli, bydło, konie. Po nich przyszedł oddział podpalaczy. Kilku starszych oficerów i młodzi, może siedemnastoletni żołdaci. Każdy miał na ramieniu przepaskę z odznaką koła, otoczonego czerwonymi płomykami. [...] Pierwszego dnia uporali się z folwarkiem, spalili gumna, stajnie, gorzelnię z młynem, i zaczęli przygotowywać się do palenia domu. [...] Przed domem stała sikawka i beczki z benzyną. Każdy pokój otrzymywał prysznic benzynowy, a potem do kilku naraz wrzucono garść palącej się słomy. Pożar buchnął w jednej chwili i spłonął mój stary, rodzinny dom od razu i doszczętnie. Urządzony był z niemałym nakładem finansowym, z elektrycznym oświetleniem i wodociągami. Pełny był cennych obrazów, rycin, książek, a na umeblowanie złożyły się trzy zamożne pokolenia [PG, 34-36].

Autorka z niepokojem oczekiwała wieści od Boguszów z Derewlan, gdyż walki polityczne nad górnym Bugiem nie wróżyły niczego dobrego dla miejscowości położonych w szerokim pasie między Kamionką Strumiłową a Krasnem. Szczęśliwie okazało się, że najbliżsi ocalili, o czym osobiście poinformował Obertyńskich ich krewny, generał Tadeusz Rozwadowski [PG, 39]⁵³. Przebieg zdarzeń w Derewlanach był podobny jak w Zadwórzcu oraz innych majątkach⁵⁴. Na początku lipca oficerowie rosyjscy zajęli dom na siedzibę sztabu. Wyjeżdżając po kilku dniach, zabrali ze sobą Adama Bogusza i wszystkich mężczyzn z wioski w wieku od 18 do 50 lat. Pozostali na miejscu żołdaci zagrabili zwierzęta, podpalili budynki gospodarcze, splądrowali i wysadzili dwór⁵⁵. Opis ostatniego aktu zniszczenia jest pełen emocji.

53 Po wyparciu Rosjan ze stolicy Galicji generał Rozwadowski, „stałe zajęty na froncie niedalekim, często do Lwowa dojeżdżał [...]”. W. Maryjański *et al.*, *Generał Rozwadowski*, Kraków 1929, s. 27. W *Pamiętniku...* „generał R.” nazywa autorkę „ciocią” [PG, 39], gdyż jego ojciec, Tomisław Rozwadowski, i Kazimierz Obertyński byli kuzynami (ich matki, Emilia i Tekla, były siostrami, córkami Adama Szymanowskiego i Katarzyny z Ciesielskich). Zob. *Pamiętnik Tomisława Rozwadowskiego*, s. 1, zamieszczony na stronie Stowarzyszenia Rodziny Jordan-Rozwadowskich, <http://rozwadowski.org/v2.o.1.2/index.php/2015/07/27/historia-rodziny-korzenie/> [dostęp: 25.04.2020]; A. Biliński, *Genealogia rodu Szymanowski herbu Sępowron (linia z miast Kopyczyńce, Borszczów i Czortków oraz ich okolic w byłym województwie tarnopolskim)*, <http://www.antoniego26.pl/genealogia/szymanowski.htm> [dostęp: 25.04.2020].

54 Zob. J. Bartmański, *Z ciężkich czasów obrazki wesołe*, Lwów 1916. Autor był właścicielem majątków ziemskich Tadanie i Żelechów Mały, pow. Kamionka Strumiłowa. Jego relacja dotycząca Derewlan pokrywa się z opisem Tekli Boguszowej. Zob. *ibidem*, s. 69-70.

55 Zbudowała go pod koniec XIX w. Magdalena Łodyńska, 1^o voto Boguszowa (zm. 1922), teściowa Tekli Obertyńskiej; dwór stylizowany na zameczek zdołały trzy narożne wieże. Zob. G. Rąkowski, *Ziemia Lwowska...*, s. 269.

Wtem huk straszny zatrzasnął powietrzem. To dom, to nasz dom pocziwy. Widzę, chwieje się wieża. Podminowali go! Wyleci w powietrze! Długo opierał się, co raz to nowe materie wybuchowe pod niego podkładali. Kilka jeszcze silniejszych detonacji i został stos gruzów, który kozacy skwapliwie podpalili, by właściciel pod gruzami pamiątki jakiejś nie znalazł zapewne. Ot i w gruzach leży dach, pod którym tyle szczęśliwych chwil spędziłam, tam wszystko, co się lubiło, co z życiem wiąże wspomnieniami. Stoję i patrzę. Zdaje mi się, że to moim życiem szarpie bezlitośnie okrutna ręka [PG, 43].

Tekla Boguszowa wraz z ośmioletnią córką znalazła schronienie w domu greckokatolickiego księdza. Ukryte na probostwie, były świadkami zaciętej bitwy zakończonej klęską Rosjan⁵⁶. Po bitwie opiekę młodej kobiecie z dzieckiem zapewnił prowadzący na tym terenie operacje wojskowe generał Rozwadowski. Wraz z odejściem wojsk austriackich Boguszowa przeniosła się do krewnej w Nahorcach Małych. Jesienią powróciła do swego majątku i zamieszkała w ekonomówce po drugiej stronie Bugu⁵⁷, doglądając gospodarstwa. Pomagała też chłopom z doszczętnie spalonej wsi, cierpiącym głód i choroby. Po pewnym czasie, czekając na powrót męża z zesłania⁵⁸, postawiła obok ruin dworu mały domek.

Na początku września 1915 r. do Lwowa dotarły informacje z majątku w Stronibabach⁵⁹. Okazało się, że działania wojskowe w tamtej okolicy zostały zakończone, a Moskale uciekli, dokonawszy grabieży i zniszczeń. Spalili folwark, młyn i gorzelnię, zabrali maszyny i urządzenia oraz konie i krowy. Zdewastowany i ogołocony dom oraz oficyny mimo próby podpalenia ocalały i wkrótce decyzją austriackich władz wojskowych zostały przeznaczone na szpital dla cywilów. Jak wynika z relacji autorki, ten stan rzeczy utrzymywał się do czasu, w którym spisywała swe wspomnienia: „A szpital jest i trwa do dzisiaj. Ogromny park wózków czerwonego krzyża zwozi chorych z całej okolicy. Tyfus plamisty i brzuszny, ospa, szkarlatyna, dyzenteria i cholera, wszystko tam znajduje przytułek” [PG, 74].

Przesunięcie linii frontu na wschód umożliwiło podjęcie prac rolnych, których naturalny rytm zakłóciła wojna. Najpierw jednak należało pokonać bariery wojskowej biurokracji. Autorka pisze o jesieni 1915 r.: „Pola nie orane. I zboże, i ludzi zabrali Moskale. Nadchodzi jesień, trzeba coś robić z tą ziemią, chwastami pokrytą. [...] Trzeba chodzić po biurach, szukać odnośnych władz, prosić, by dali konie do orki, jeńców do zbioru kartofli” [PG, 69]. Analogicznie było wiosną 1916 r.: „Ile zabiegów, jazd, żebraniny, a w końcu i pieniędzy kosztowała nas siejba, to i na wołowej skórze nie spiszę” [PG, 126].

56 Zob. [b.a.], *Zdobycie punktu oparcia Rosjan koło Buska*, „Czas” 1915, nr 364 /13 VII, wyd. poranne, środa/, s. 1; [b.a.], *Przerwa w walkach*, „Czas” 1915, nr 365 /13 VII, wyd. wieczorne, środa/, s. 1.

57 Zapewne we wsi Wolica Derewłańska, do dziś istniejącej.

58 Jak pisze Maria Obertyńska w książce *W kołowrocie* (s. 151), Adam Bogusz przebywał na zesłaniu trzy lata.

59 Majątek należał do Obertyńskich od ok. 1830 r. Zob. R. Smorczewski, *Wojenny pomost. Wspomnienia*, Warszawa 2009, s. 296.

W obu majątkach Obertyńskich brakowało koni, maszyn, rąk do pracy, materiału siewnego itd. Przydzieleni do pomocy jeńcy i żołnierze buntowali się, żądając lepszego żywienia. Władze wyznaczały niskie ceny na płody rolne lub dokonywały ich rekwizycji. Częstość zjawiskiem było marnotrawstwo zbiorów, wynikające z niekompetencji, a nawet celowego działania wojskowych urzędników. Zdarzyło się, że po żniwach ładowano na wagony zboże zarówno suche, jak i mokre, co dla autorki było przejawem karygodnej niegospodarności: „Jakoś nam, z rodu chleborobom, przykro. Grzech tak marnować!” [PG, 130]. Innym razem, w czasie niedostatku żywności, dopuszczono do przemarznięcia ziemniaków, by je następnie z zyskiem sprzedać gorzelni na Morawach [PG, 133-134]. Na ironię zakrawała zaś sytuacja, gdy władze zarządziły dochodzenie w sprawie ukrycia ziemniaków przed wojskiem, podczas gdy ziemianin tradycyjnie przechowywał je w dole ziemnym, okryte słomą i przysypane ziemią [PG, 140].

Obertyńscy, mimo wielu trudności i problemów, starali się przywrócić w swych włościach wyznaczany porami roku rytm prac polowych. W opiekę nad rodzinnym majątkiem z wielkim samozaparciem zaangażowała się jedna z niezamężnych córek. Przeniosła się do Stronibab, gdzie wraz z przyjaciółką zamieszkała w niespalonej części gorzelni i organizowała prace w gospodarstwie; obie podejmowały też uciążliwe i niebezpieczne podróże do Brodów i Radziwiłłowa, aby bezpośrednio u komendanta agrarnego domagać się niezbędnej pomocy [PG, 70-74]⁶⁰.

Latem 1915 r., gdy Obertyńscy oczekiwali wieści z rodzinnych majątków, ich dwudziestojednoletni syn Józef odbywał trzytygodniową ochotniczą służbę wojskową w pułku (dokładnie – w 13. Galicyjskim Pułku Ułanów⁶¹), następnie został wysłany do szkoły wojskowej w Holitsch (Holić; obecnie Słowacja) [PG, 33]. Matka odnotowała w swoich wspomnieniach jedynie ważniejsze epizody z wojennych przeżyć syna, który od marca 1916 r. był na froncie. Przebywał najpierw w okopach koło Poczajowa, gdzie wyróżnił się odwagą podczas nocnej przeprawy przez Ikwę w celu zbadania pozycji rosyjskich [PG, 86-87]. Następnie brał udział w walkach w trakcie pierwszej fazy ofensywy Brusilowa, tj. w czerwcu 1916 r., gdy doszło do przełamania frontu wschodniego. Kompania Obertyńskiego, zabezpieczając odwrót armii austro-węgierskiej, przez trzy tygodnie była pod nieustanym ostrzałem Rosjan⁶². Na podstawie skąpych relacji syna matka odtworzyła najbardziej dramatyczne chwile z jego pobytu na froncie.

60 W książce *W kołowrocie* nie ma opisu tych zdarzeń.

61 Zob. *Ranglisten des Kaiserlichen und Königlichen Heeres 1918*, Wien 1918, s. 939, 1026 [wersja elektroniczna: https://library.hungaricana.hu/en/view/RanglistenHeeres_1918/?pg=0&layout=s, dostęp: 25.03.2020]. Garnizony pułku znajdowały się w Złoczowie i Zborowie.

62 Obertyński prawdopodobnie w dalszym ciągu walczył w okolicach Poczajowa. O wielokrotnych atakach Rosjan na pozycje austriackie na tym terenie donosiły komunikaty wojskowe. Zob. np. KL 1916, nr 311 /20 VI, wyd. wieczorne/, s. 2; KL 1916, nr 324 /28 VI, wyd. poranne/, s. 1; KL 1916, nr 326 /29 VI, wyd. poranne/, s. 1, 3; KL 1916, nr 327 /30 VI, wyd. poranne/, s. 1.

Nieustanne, moskiewskie „hurra” z trzech stron. Śmierć wokoło, upadające rozczwartowane, drgające członki ciała, na ziemi leżąca głowa człowieka, z którym się dopiero co mówiło. Krzyki i jęki rannych, głośnie modlitwy zrezygnowanych. Na ostatek nocą rozkaz odwrotu. Pałą wszystko, co było trudniejszym do niesienia, więc pozbawieni są najniezbędniejszych, a drogich rzeczy. Marsz forsowny nocami. Z całej kompanii zostało ich ledwie kilkudziesięciu, i to są tak strasznie wyczerpani, że prawie nie ma siły zmusić prostego żołnierza do powstania, gdy usiądzie. Oczy w ślup, usta otwarte, jak u zgonionego zwierzęcia. Obojętni na wszystko. Na dobitkę nieprzyjacielska armia następuje, i raz muszą stawić jej czoło [PG, 101].

Na początku lipca 1916 r. młody żołnierz otrzymał kilkutygodniowy urlop, podczas którego zapadł na ciężką gripę. Po doświadczeniu piekła wojny długo nie mógł otrząsnąć się z traumatycznych przeżyć. „Wielu jego towarzyszy – pisała matka – odchorowało również to szalone naprężenie nerwów i nadludzkie prawie wysiłki, jakich od nich wymagano” [PG, 100]⁶³.

Sytuacja ludności cywilnej podczas wojny

Z losami rodziny autorki splatają się w *Pamiętniku*... historie innych mieszkańców Galicji, ukazujące ich problemy związane z wojenną codziennością. Do najbardziej bolesnych doświadczeń tego czasu, obok śmierci osób bliskich, należały rozgrabienie i dewastacja domu rodzinnego, a zwłaszcza jego utrata, najczęściej wskutek działań bojowych, wypędzenia przez Rosjan lub ewakuacji zarządzonej przez władze austriackie. W tego rodzaju sytuacjach znalazło się wielu ziemian galicyjskich, między innymi znani autorce Schnellowie z Firlejówki⁶⁴, Gniewoszowie z Kątów⁶⁵, Ujejscy z Pawłowa⁶⁶ czy Cieńscy z Pieniak⁶⁷. Obertyńska nie zawsze dysponowała dokładnymi wiadomościami o losach ich posiadłości. Na przykład o pałacu w Pieniakach napisała, że został ogołocony przez oficerów austriackich z pięknych starych mebli, gdy tymczasem pałac ten, „skarbiec tradycji i pamiątek” [PG, 59], spłonął całkowicie w 1916 r. podczas walk na linii Seretu, a wraz z nim uległo zniszczeniu 360 innych

63 Opisy omówionych tu przeżyć wojennych Józefa Obertyńskiego nie zostały zamieszczone w książce *W kołowrocie*.

64 Właścicielem Firlejówki koło Krasnego w pow. złoczowski był Oskar Schnell, ziemianin, działacz gospodarczy i społeczny, poseł do Sejmu Krajowego Galicji. Pochodził ze spolonizowanej rodziny austriackiej. Zob. *Najnowszy skorowidz wszystkich miejscowości z przysiółkami w Królestwie Galicyi, Wielkiem Księstwie Krakowskim i Księstwie Bukowińskim z uwzględnieniem wszystkich dotąd zaszyłych zmian terytorjalnych kraju...*, zestawil Jan Bigo, Lwów 1914, s. 42.

65 Właścicielem majątku Kąty w pow. brodzkim był Władysław Gniewosz h. Rawicz (1847-1924) agronom i polityk, poseł I kurii w Złoczowie w l. 1901-1913. Zob. S. Kieniewicz, *Władysław Gniewosz*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/wladyslaw-gniewosz> [dostęp: 10.03.2020].

66 Właścicielem Pawłowa był Roman Ujejski (1856-1935), młodszy syn poety Kornela Ujejskiego (1823-1897).

67 Pieniaki w pow. brodzkim były własnością Marii z Dzieduszyckich (1863-1941) i Tadeusza Cieńskiego h. Pomian (1856-1925), ziemianina i polityka.

budynków w majątku Cieńskich⁶⁸. Autorka wielokrotnie wspominała też o utracie domostw przez ludność ubogą, zwłaszcza przez chłopów, którym wraz ze swą rodziną starała się nieść pomoc.

Wielka Wojna zaznaczyła się w Galicji uchodźstwem na wielką skalę. *Exodus* zaczął się na początku wojny, tuż przed inwazją rosyjską. Ludzi uciekali w ogromnym chaosie, nierzadko w bydłych wagonach. Bogatsi kierowali się do większych miast Austrii, głównie do Wiednia, gdzie mogli wynająć mieszkania. Wszędzie przyjmowano ich z niechęcią: „Na każdym kroku wymawiano im jako łaskę, że tu przebywać pozwalają” [PG, 180]. Uchodźcy niezamożni byli kierowani do mniejszych miejscowości, przede wszystkim zaś do obozów rozlokowanych w Austrii, Czechach, na Węgrzech i Morawach. Od osób powracających z Wiednia autorka uzyskała informacje o obozie w Choceniu⁶⁹, gdzie ludzie „mieszkali w drewnianych budach, deski ścian nie sięgały powały, płótno żaglowe zastępowały drzwi, więc zimno nie do wytrzymania, ciasno, brudno, że i w niejednej stajni stokroć bydłu lepiej. Dzieci marły, grasowały tam różne epidemie” [PG, 84]⁷⁰. Dokładniej o warunkach życia panujących w obozie opowiedziała ewakuowana z Kołomyi w 1916 r. młoda żona lekarza, która przebywała w Choceniu z dwójką dzieci, matką i teściową⁷¹.

Cholera, tyfus, ospa, dyzenteria nie opuszczały baraków. Nie oddzielano chorych od zdrowych, zamykano wszystkich razem i chorzy wili się w bólach, konali w naszych oczach. Wychodzić nie było wolno, i miałam ciągle wrażenie, że wszyscy skazani jesteśmy na wymarcie. Jedzenie okropne. [...] Chcąc dzieciom kupić mleka, zarabiałam praniem bielizny żołnierskiej. Było to wstrętne, ale opuszczać baraków, by lepszej szukać roboty, nie było wolno, a tak czy owak robactwem byłyśmy okryte. Dopóki matki obie żyły, miałam choć dla dzieci w czasie mej pracy opiekę. Ale po roku takiego odżywiania wpadły obie w chorobę, dostały wścieklizny żołądka. [...] Wołani przeze mnie lekarze kiwali głowami, a gdy po jakimś czasie objawy te przybrały zastraszającą formę, zadali im jakieś krople, po których w godzin kilkanaście żyć przestały [PG, 151-152].

68 Zob. G. Rąkowski, *Ziemia Lwowska...*, s. 299.

69 Choceń (niem. *Chotzen*) – miasto w Czechach. W języku czeskim nazwa jest rodzaju żeńskiego, w języku polskim utarło się jej użycie w rodzaju męskim. O warunkach życia w Choceniu zob. Z. Lasocki, *Polacy w austriackich obozach barakowych dla uchodźców i internowanych. Wspomnienia z czasów wojny światowej byłego posła do parlamentu austriackiego*, red. nauk. A. Aksamitowski, H. Walczak, Szczecin 2019 (prwdr. Kraków 1929); P. Szlanta, *Wygonieni z Galicji*, „Polityka” 2016, nr 38 (3077), s. 57 [wersja elektroniczna: *Galicyjscy uchodźcy Wielkiej Wojny*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1675098,1,galicyjscy-uchodzcy-wielkiej-wojny.read>, dostęp: 15.07.2020].

70 Równie dramatyczny obraz życia w obozie w Choceniu ukazywał autor artykułu w „Kurierze Lwowskim”, podkreślając, że na „systemie barakowym” korzystają przede wszystkim przedsiębiorcy budowlani i dostawcy żywności, a nie państwo i uchodźcy. Wykazywał też, że znacznie niższy byłby koszt rozmieszczenia uchodźców w gminach na terenach nieobjętych wojną, zwłaszcza że na wsi i w mieście brakowało siły roboczej. Zob. S. Głębiński, *Przeciw barakom*, KL 1916, nr 536/26 X, wyd. poranne/, s. 1. Zob. też reportaż [b.a.], *Kolonia uchodźców w Choceniu*, KL 1917, nr 136, s. 4, nr 138, s. 3, nr 140, s. 3/21-23 III, wyd. poranne/.

71 Historia ewakuowanej rodziny nie znalazła się w książce *W kołowrocie*.

Dramatyczną relację z pobytu w Choceniu złożyli również chłopci ewakuowani z Kołodróbki koło Zaleszczyk, którzy po ucieczce z obozu znaleźli się we Lwowie. Z 750 wywiezionych mieszkańców wsi przeżyło 18. Skarżyli się na głód i choroby, a zwłaszcza na tęsknotę za domem i brak pożytecznego zajęcia: „Człowiek by tę świętą ziemię całował, a orał, siał, a tu siedz darmo, bo ruszyć się nie wolno! Dajcie nam co robić, bo nas to zabije!” [PG, 150].

Obozy dla uchodźców pozostawały pod kuratelą rządu i w związku z tym kontrolowały je powołane do tego komisje. Skuteczność tych komisji była jednak niewielka, gdyż, jak pisze autorka, zawsze uprzedzały one kierownictwo obozów o planowanej lustracji, dzięki czemu w ośrodkach internowania tymczasowo „zaprowadzano ład”, aby komisje mogły wydać pozytywne opinie o ich funkcjonowaniu [PG, 85]⁷².

Gehenny pobytu w obozach nie złagodziły powroty do Galicji, następujące po przełamaniu frontu pod Gorlicami w maju 1915 r. Niedawni uciekinierzy i wygnańcy często zastawali zrujnowane wsie i miasteczka, zburzone domy i zdewastowane majątki [PG, 79]. Mieszkańcy Galicji w poczuciu solidarności z przybyłymi wydawali im ciepłe posiłki, organizowali ochronki dla dzieci, pomagali w znalezieniu mieszkań, gromadzili odzież i obuwie. Autorka zwróciła uwagę na wielką aktywność mieszkających we Lwowie kobiet, także tych z wyższych sfer, zajmujących się między innymi dezynfekcją i naprawą starych ubrań w instytucji zwanej potocznie „szatnią”. Była dobrze zorientowana w działalności organów wspierających ofiary wojny, jak władze Lwowa oraz Komitet Biskupi⁷³, który „otrzymywał fundusze ze składek Sienkiewicza i Paderewskiego w Szwajcarii” [PG, 85]⁷⁴.

Wielkim problemem w latach wojny były choroby, szerzące się wskutek niedożywienia, braku higieny i migracji. Ludność dziesiątkowały epidemie, zwłaszcza cholery i dezynterii⁷⁵. Wspomniano już, że dom Obertyńskich w Stronibabach został przeznaczony na szpital. Autorka była także naocznym świadkiem dramatów z powodu epidemii. Powracając z majątku w Odnowie do Lwowa (ok. 20 km), w krótkim czasie minęła kilka pogrzebów ofiar epidemii, widziała ludzi samotnie umierających

72 Wyidealizowany obraz życia w obozie dla uchodźców zawiera np. *Księga pamiątkowa i adresowa wygnańców wojennych z Galicji i Bukowiny 1914-1915 oraz album pamiątkowe. Część III: Prowincja i Bukowina*, Wiedeń 1915 (tu w części albumowej fotografie i informacje o obozie w Choceniu, strony nienumerowane).

73 Komitet Biskupi – właśc. Książęco-Biskupi Komitet Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny, zał. na pocz. 1915 r. w Krakowie przez biskupa Adama Sapiechę; 15 sierpnia 1915 r. powstał oddział we Lwowie kierowany przez biskupów Józefa Bilczewskiego i Józefa Teodorowicza, potem w Przemyślu (bp Józef Sebastian Pelczar) i Tarnowie (bp Leon Wałęga).

74 9 stycznia 1915 r. w Szwajcarii (w Lozannie, następna lokalizacja w Vevey) powołano apolityczny Komitet Generalny Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. Jego prezesem został Henryk Sienkiewicz, a wiceprezesem Ignacy Jan Paderewski.

75 Zob. [b.a.], *Sprawy zdrowotne*, KL 1915, nr 238 /5 VIII, wyd. poranne/, s. 3.

w męczarniach przy drodze, a także dwunastoletnie dziecko wiozące na taczkach trupa kogoś z rodziców. Powszechność śmierci stała się przedmiotem następującej refleksji: „Straszne to były czasy i śmierć wydawała się jakaś groźniejsza! Księży nie było [...]. O doktorze ani mowy. Ludzie ginęli jak zwierzęta na polu, w lesie, lub we własnej chałupie” [PG, 38].

Obok śmiertelnych chorób mieszkańcy Galicji doświadczyli głodu. Głodowali mieszkańcy prowincji, pozbawieni żywności wskutek działań bojowych i długotrwałego stacjonowania wojska, jak to się działo na przykład latem 1915 r. w powiecie kamioneckim [PG, 51-52]. Coraz trudniejsze stawało się zapewnienie żywności i innych podstawowych artykułów mieszkańcom miast. We Lwowie zostały wprowadzone karty na żywność i naftę, mimo to nie było gwarancji otrzymania potrzebnego produktu. Ludność nocą tworzyła kolejki przed piekarniami, gdyż z powodu braku mąki nie dla wszystkich wystarczało chleba⁷⁶. Zdarzało się, że zdesperowane matki, nie mogąc zdobyć jedzenia, z rozpaczą zabijały własne dzieci [PG, 111]. Brakom na rynku towarzyszył, mimo obowiązującej taryfy, poważny wzrost cen realnych. Na przykład cena⁷⁷ cukru wzrosła z 1 k. 88 h. w roku 1914 do 4 k. w roku 1917, cena 1 litra mleka – z 44 h. do 1 k. 60 h., cena mąki – z 1 k. 25 h. do ponad 6 k.; podobnie było z innymi artykułami, jak trzewiki (25-115 k.) czy kalosze (12-56 k.); podróżowały zwierzęta, np. krowy (550-3000 k.) i kozy (30-500 k.) [PG, 109].

Obertyńska, należąca do „rodu chleborobów”, jak żartobliwie określiła warstwę ziemiańską, doskonale zdawała sobie sprawę z przyczyn braku żywności. Kwestią podstawową był totalny upadek galicyjskiego rolnictwa, na co złożyły się różne czynniki, powodujące wieloletni zastój w tej dziedzinie⁷⁸. Jak wynika z wypowiedzi autorki, na drastyczne obniżenie wydajności gospodarstw rolnych wpłynęły zwłaszcza: działania bojowe na obszarach użytkowanych rolniczo, brak rąk do pracy z powodu poboru mężczyzn do wojska oraz wskutek ewakuacji i deportacji ludności, brak siły pociągowej (tj. koni), grabieże i rekwizycje płodów rolnych, nieurodzaje spowodowane niedostateczną troską o ziemię, niekompetencja przedstawicieli wojskowych komend

76 Z tego powodu zniesiono tzw. hotelowe karty na chleb. „Odtąd każdy, chcący spożyć pieczywo w lokalu publicznym, będzie musiał przynieść je z sobą, tak samo przyjezdni (bawiący w mieście chwilowo) muszą przed przyjazdem zaopatrzyć się w chleb na kilka dni”. [b.a.], *Ograniczenia w apro-wizacji miasta*, KL 1916, nr 525 /20 X, wyd. poranne/, s. 1. Analogiczne zasady dotyczyły spożywania w lokalach cukru.

77 Jednostką walutową Austro-Węgier była wówczas korona austro-węgierska równa 100 halerzom (1 k. = 100 h.).

78 Prasa lwowska często podnosiła kwestię długofalowych skutków zaniedbań w rolnictwie. Na przykład dramatyczną sytuację gospodarstw wiejskich (dworskich i gminnych) na Ziemi Złoczowskiej w czwartym roku wojny przedstawił w danych liczbowych anonimowy autor artykułu *Stan rolnictwa w powiecie złoczowskim*, KL 1917, nr 142 /24 III, wyd. poranne/, s. 2. Pisał m.in. o ogromnym zapotrzebowaniu na ziarno siewne oraz ziemniaki do sadzenia.

rejonowych do spraw rolnictwa, opieszałość rządu w udzielaniu subwencji na odbudowę zniszczonych gospodarstw⁷⁹.

Ludność usiłowała na różne sposoby radzić sobie z niedoborami podstawowych artykułów. Upowszechnił się handel wymienny. Kobiety wiejskie, zabawnie nazwane przez autorkę „dwunożną aprowizacją miasta” [PG, 110], dostarczały żywność stałym odbiorcom we Lwowie. Przypominano dawne receptury. Obertyńska pisała: „W »Kurierz Lwowski« wychodziły często przepisy gospodarskie, na zrobienie mydła, pieczywa bez drożdży, sposób na zmarnięte kartofle i tym podobne drobiazgowo tajemnice, które jakaś dobra gospodyni ze swych doświadczeń szerszej publiczności udzielała” [PG, 105-106]⁸⁰.

W nakreślonych przez Obertyńską obrazach wojennych losów ludności cywilnej na plan pierwszy wybijają się postacie kobiet. To właśnie im, w związku z udziałem mężczyzn w wojnie, często przypadała rola jedynych opiekunek i żywicielki rodziny. Kobiety przejmowały obowiązki tradycyjnie zarezerwowane dla mężczyzn, zarządzały majątkiem i budżetem domowym oraz podejmowały pracę zawodową. Trudno przecenić ich działalność społeczną i charytatywną, na przykład jako pielęgniarek i pracownic instytucji pomocowych. Szkieletując wizerunki kobiet, Obertyńska pokazała, także na przykładzie swej rodziny, ich heroizm w obliczu przeciwności. W sposób zawaolowany ukazała również najbardziej mroczną stronę wojny, jaką była przemoc seksualna wobec kobiet, uwarunkowana takimi wojennymi realiami, jak przemarsze różnych armii, stacjonowanie żołnierzy na terenach przyfrontowych czy udział wojska w ewakuacji ludności cywilnej. Obertyńska nie przywołała nazbyt drastycznych obrazów, jednak historia młodej mężatki w czasie okupacji rosyjskiej nachodzonej przez Moskali [PG, 81-83] czy losy uciekinierki z Chocenia [PG, 151-153]⁸¹ dostatecznie wymownie ilustrują szersze zjawisko, o którym autorka napisała: „Działy się też takie dramata, wskutek rozpasania żołdactwa, że serce się krzawi na ich wspomnienie” [PG, 119].

79 Kwestie te wielokrotnie podnoszono na łamach prasy. Zob. np. [b.a.], *Jak wyglądamy?*, KL 1916, nr 606 /3 XII, wyd. poranne/, s. 1; nr 609 /5 XII, wyd. poranne/, s. 1. Autor artykułu informował m.in., że na 654 tys. koni, dostarczonych przez wszystkie kraje austriackie na potrzeby armii, Galicja dała 593 tys., tj. 63% swego stanu posiadania (inne kraje przekazały zaledwie 7%). Pisał również o nieustannej eksploatacji galicyjskiego rolnictwa przez rząd austriacki, niemal całkowicie obojętny na potrzeby polskich rolników (40 tys. rodzin pozostawało bez dachu nad głową, zniszczenia zabudowań uniemożliwiały przechowanie plonów i przezimowanie resztek inwentarza, brakowało nawozów itd.).

80 Lektura „Kuriera Lwowskiego” potwierdza spostrzeżenia autorki. W gazecie systematycznie ukazywały się informacje o aprowizacji we Lwowie, cenach produktów, wydawaniu kart na różne towary, sposobach przechowywania żywności, o nakazach rządowych, dotyczących np. trzech dni bezmięsnych w tygodniu, podawane były receptury wypieku chleba z dodatkiem ziemniaków itp.

81 Obie historie nie zostały zamieszczone w książce *W kołowrocie*.

Postawy przedstawicieli różnych galicyjskich nacji w obliczu wojny

W przebiegu wojny na terenie Galicji Wschodniej coraz wyraźniej było widać, że wielonarodowej zbiorowości, kilka pokoleń wstecz żyjącej we wspólnej Rzeczypospolitej, nie łączy – ujmując rzecz w dużym uproszczeniu – choćby najogólniej pojmowana idea państwowa. Nasilone w ostatnich dekadach XIX w. procesy emancypacyjne w obrębie najliczniejszych grup etnicznych na południowo-wschodnich terenach dawnej Polski, tj. Rusinów i Żydów, ich rosnące aspiracje narodowe i społeczne, a także wojenna propaganda państw zaborczych sprawiły, że polityczne plany tych grup niekiedy diametralnie różniły się od koncepcji politycznych wysuwanych przez Polaków, zwłaszcza że coraz bardziej prawdopodobny wydawał się nowy podział Europy.

Autorka wspomnień, pozostająca – jak można sądzić na podstawie politycznej kariery jej męża – najpierw w sferze oddziaływania ideologii konserwatystów wschodniogalicyskich (Podolaków), następnie Narodowej Demokracji⁸², często była świadkiem ujawniania się rozmaitych, związanych z aktualnymi wypadkami postaw przyjmowanych przez Polaków, Rusinów i Żydów, a także formułowanych przez nich opinii. Rejestrując stanowiska przedstawicieli wymienionych nacji, Obertyńska komentowała je z pozycji tradycjonalistycznej i polonocentrycznej. Z dumą pisała np. o polskich żołnierzach, wiernych religii katolickiej i rycerskiej tradycji. Takim żołnierzem był według niej pułkownik Tadeusz Sulimirski⁸³, wyróżniający się pełną godności postawą na tle hałaśliwych wojsk armii austro-węgierskiej wchodzących do wyzwolonego od Rosjan Lwowa.

Zsiadł z konia przed katedrą, naręcza otrzymawszy kwiatów złożył u stóp ołtarza, a sam kwadrans leżał krzyżem, dziękując Bogu za Jego nad rodzinnym miastem opiekę. Czyn odruhowy i szczerzy, godzin średniowiecznego rycerza. Jedyna podniosła demonstracja. Dzięki Bogu postąpił tak Polak, wynagrodził nam niejedno, co raziło nasze słowiańskie, trochę subtelniejsze uczucia [...] [PG, 16].

82 Zob. A. Wątor, *Spis większych właścicieli ziemskich należących do Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w dzielnicy austriackiej*, „Galicja. Studia i Materiały”, nr 1 (2015), s. 341 [wersja elektroniczna: <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-8d9f636e-2408-45b7-b650-0c4da6f78e61>, dostęp: 27.02.2020]. Zob. też: idem, *Narodowa Demokracja w Galicji do 1918 roku*, Szczecin 2002; A. Górski, *Podolacy. Obóz polityczny i jego liderzy*, Warszawa 2013.

83 Tadeusz Sulimirski (1866-1940) w 1915 r. otrzymał awans na podpułkownika c. i k. kawalerii. Podczas I wojny walczył na froncie galicyjskim, włoskim i wołyńskim. Uczestnik obrony Lwowa, generał brygady w 1919 r. Jego córką była Felicja Sulimirska (1897-1918), kurierka podczas walk o Lwów, zmarła 22 listopada 1918 r. w następstwie rany postrzałowej otrzymanej dzień wcześniej. Zob. J.A. Radomski, *Sulimirski Tadeusz (1866-1940?)*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/tadeusz-sulimirski> [dostęp: 10.03.2020]; [b.a.], *W obronie Lwowa i Kresów Wschodnich. Polegli od 1-go listopada 1918 do 30-go czerwca 1919 r.*, Lwów 1926, s. 147-148.

Przywołani na kartach pamiętnika inni żołnierze narodowości polskiej (gen. Rozwadowski i jego towarzysze, rtm. Jerzy Grobicki⁸⁴, Józef Obertyński, ułani Legionów Polskich) w przekonaniu autorki nie tylko byli dzielni na polu walki, nie tylko traktowali służbę wojskową jako zaszczytny obowiązek, lecz także zawsze kierowali się honorem i zasadami etycznymi. Obertyńska przeciwstawiła polskich żołnierzy zarówno najeźdźczej armii rosyjskiej, jak też wyzwalającym Galicję wojskom austriackim, węgierskim i niemieckim, gdyż formacje zbrojne państw zaborczych dopuszczały się, zgodnie z „wojennym prawem”, licznych nadużyć wobec ludności cywilnej [PG, 60-61, 65-66]. Ponadto polską młodzież, ochoczo zaciągającą się do armii austriackiej [PG, 34] lub Legionów [PG, 64], skonfrontowała z niektórymi młodymi Żydami, którzy – jak wieść niesła – „w pewnej kawiarni na Kahlenbergu⁸⁵ [...] zwolniwszy się z wojska pod różnymi pozorami, na wojennych *Gescheftach* zarobione pieniądze puszczają na karty i szampana” [PG, 146]⁸⁶.

Obertyńska z podziwem pisała o humanitarnej postawie zdominowanego przez żywioł polski lwowskiego społeczeństwa wobec jeńców rosyjskich [PG, 20-21]. Nie były to jednak postawy powszechne, zwłaszcza wśród tych, „[...] którzy prochu powąchać nie mieli ochoty, i do okopów nie śpieszyli zbyt. Swoją rolę zwycięzców chcieli zadokumentować rzucając się na szeregi prowadzonych Moskali. Szarpali na nich ubrania, przezywali, bili laskami, pluli im w twarz” [PG, 21]⁸⁷. Pamiętnikarka z dumą pisała również o postawie lwowian wobec wszystkich – niezależnie od narodowości – rannych żołnierzy latem 1915 r., gdy po bitwie na przedpolach Lwowa zwieziono do miasta wiele furgonów z rannymi. Mieszkańcy stolicy zadbali o wyposażenie obrabowanych wcześniej przez Rosjan szpitali, zakładali szpitale prowizoryczne, a gdy zabrakło żywności, lwowianki dostarczały rannym przygotowane w domu ciepłe posiłki [PG, 28]⁸⁸. Autorka odnotowała również akcje dobroczynne organizowane we Lwowie; w niektórych, jak

84 Jerzy Grobicki (1891-1972) – w czasie I wojny światowej służył w armii austro-węgierskiej w 13. Galicyjskim Pułku Ułanów w stopniu rotmistrza. Po II wojnie na emigracji w Kanadzie, tam awansowany do stopnia generała brygady. Zob. M. Majewski, *Niespokojna dusza. Gen. bryg. Jerzy Grobicki (1891-1972)*, [w:] *Si vis pacem, para bellum. Bezpieczeństwo i polityka Polski*, red. nauk. R. Majzner, „Zeszyty Historyczne”, t. 12, Częstochowa-Wrocław 2013, s. 853-870. Opisane w *Pamiętniku Galicjanki* (s. 102-104) epizody z jego życia nie zostały zamieszczone w książce *W kołowrocie*.

85 Kahlenberg – wzgórze, z którego Jan III Sobieski dowodził bitwą z Turkami o Wiedeń.

86 Opinia ta wraz z kontekstem sytuacyjnym jest nieobecna w książce *W kołowrocie*.

87 Opisane przez Obertyńską zachowania zarejestrował też „Kurier Lwowski”, przypisując je wyłącznie Żydom. Popierając zaś odezwę żargonowej gazety „Lemberger Tagblatt”, skierowaną do Żydów, aby nie zachowywali się brutalnie wobec jeńców rosyjskich, „Kurier Lwowski” pisał: „Jeniec przestaje być wrogiem, jest nieszczęśliwym, bezbronnym człowiekiem, a nic haniebniejszego, jak znęcanie się nad bezbronnymi”. [b.a.], *Jeńcy /Kronika/*, KL 1915, nr 175 /25 VI/, s. 3. Zob. też: [b.a.], *Rozpisanie uczuć nieszlachetnych*, KL 1915, nr 176 /26 VI/, s. 2; [b.a.], *Zarządzenia*, KL 1915, nr 178 /28 VI/, s. 1.

88 Zob. [b.a.], *Odezwa do szlachetnych mieszkańców m. Lwowa* [apel o pomoc przy organizowaniu szpitali], KL 1915, nr 174 /24 VI/, s. 3.

prowadzenie taniej kuchni czy dostarczanie za pośrednictwem Komitetu Biskupiego żywności potrzebującym na prowincji, sama uczestniczyła [PG, 52, 114]. Wraz z córkami niosła także pomoc ubogiej ludności rusińskiej, mieszkającej w okolicy dworów (lub ruin dworów) jej rodziny.

Z ubolewaniem natomiast wypowiadała się o postępowaniu galicyjskiego (bez określenia narodowości) chłopstwa wobec zabitych i rannych żołnierzy: „W roku 1914 chłopci zaraz po bitwach szli na pobożowisko, z poległych ściągali buty, ubrania, a zdarzały się podobne hieny, które nie wahały się nożem do zgonu dopomóc” [PG, 117]. Ponadto – jak pisała – chłopci, korzystając z chaosu panującego w pierwszych tygodniach wojny, dokonywali rabunków w dworach i miasteczkach, a podczas blisko dziesięciomiesięcznej okupacji rosyjskiej współpracowali z najeźdźcą, hojnie wynagradzającym Rusinów orientacji moskalofilskiej⁸⁹ i niedokonującym w ich gospodarstwach (w odróżnieniu od gospodarstw Polaków) rek wizycji zwierząt i płodów rolnych [ibidem]. Rosjanie, z uwagi na potrzeby aprowizacyjne własnej armii, zmuszali wprawdzie chłopów do pracy na dworskich polach, ale wysokie koszty robocizny ponosili ziemianie [PG, 118].

Pamiętnikarka z dystansem odniosła się do tych Rusinów, którzy wyraźnie manifestowali postawy antyaustriackie, a także antypolskie⁹⁰. Wyzwolenie Lwowa przez Austriaków spod okupacji rosyjskiej nie wszyscy przyjęli z entuzjazmem. Autorka zanotowała:

Słuchając [...] różnych uwag wśród przypadającej się triumfalnemu wkroczeniu publiczności, takie zdanie pochwycałam, po rusku wygłoszone: »*Naj tam idut, a my i tak tako goroda im ne widdamo, tu nasz knaź buł, to jeho zemla*«. Jak dotąd brzmi to jeszcze jak przykre prorocstwo! [PG, 19]⁹¹.

Obertyńska zwróciła też uwagę, że skrywaną niechęć do powracających Austriaków Rusini makiawelicznie łączyli z upowszechnianiem tezy, iż tylko oni, tj. Rusini, są lojalnymi obywatelami monarchii, zaś Polacy „przeważnie moskalofilstwem się trudnią” [PG, 26]⁹². Zdaniem autorki opiniom o zdradzieckim rzekomo charakterze

89 Moskalofile (rusofile) – ugrupowanie Rusinów galicyjskich powstałe w l. 60. XIX w., negujące odrębność narodową Rusinów i uznające ich za Rosjan. W opozycji do rusofilów rozwijał się ruch narodowy ukraiński, którego celem było stworzenie państwa niezależnego zarówno od Rosji, jak i Polski. Zob. G. Łukomski, C. Partacz, B. Polak, *Wojna polsko-ukraińska 1918-1919. Działania bojowe – aspekty polityczne – kalendarium*, Koszalin-Warszawa 1994 (tu: rozdz. 1-14 autorstwa C. Partacza, zwił. s. 14-17).

90 Postawy i nastroje Rusinów rejestrował także „Kurier Lwowski”. Pisał np. o współpracy Rusinów z Moskalami już w pierwszych dniach wojny, m.in. w Sokalu i powiecie sokalskim (KL 1914/12 VIII, wyd. nadzwyczajne/, s. 1), a także o nienawistnych wobec Polaków, w związku z Aktem 5 listopada 1916, artykułach w ukraińskim czasopiśmie „Diło” ([b.a.], *Rusini galicyjscy wobec sprawy polskiej*, KL 1916, nr 593/26 XI, wyd. poranne, s. 1).

91 Fragment nie został zamieszczony w książce *W kołowrocie*.

92 Opinia ta wraz z towarzyszącym jej kontekstem sytuacyjnym nie znalazła się w książce *W kołowrocie*.

Polaków przeczyły fakty, wskazujące na zaangażowanie części Rusinów w działalność szpiegowską na rzecz ustępujących Rosjan. W efekcie działań moskalofilów m.in. został zdziśiátkowany w Jaryczowie pod Lwowem, podczas nocnego odpoczynku, wiedeński pułk piechoty, który 22 czerwca 1915 r. jako jeden z pierwszych wszedł do stolicy [PG, 30]⁹³. Na agenturalną aktywność niektórych Rusinów natychmiast i bez pardonowo zareagowały władze wojskowe: „Zaczęły się więc znowu masowe egzekucje i wieszania, często niewinnych” [PG, 31]⁹⁴. W czasie kampanii Brusilowa władze te stosowały zasadę odpowiedzialności zbiorowej, wywożąc, także do cieszących się złą sławą obozów, wszystkich mieszkańców terenów zagrożonych działaniami bojowymi:

Wobec zrad Rusinów, które się w Brodczyźnie, Tarnopolskim i Podhajeckim ciągle powtarzały, Prusacy nie wyszukiwali winowajców i nie wieszali nikogo. Woleli się wszystkich pozbyć z okręgu wojennego, i ewakuowali, zwłaszcza gdy im się cofać wypadło. Kazali się zabierać, tak chłopom, jak inteligencji, nie wchodząc wcale w różnice wyznania, narodowości, ani stanowiska społecznego [PG, 120-121].

Prorosyjskich sympatii nie kryli rusińscy chłopci z najbliższego otoczenia Obertyńskiej. Podczas jej przygotowań do ucieczki przed Rosjanami ze wsi do Lwowa służba dworska przekazywała sobie „wesołą nowinę”, że „pewno *wże naszymy przyhodiał*” [PG, 89]. Autorka zarejestrowała także pozytywne zjawiska w środowisku Rusinów. Z satysfakcją obserwowała wzrost ich statusu materialnego po otrzymaniu zasiłków wojennych, a także pojawienie się wyższych potrzeb w zakresie ubioru, higieny czy odżywiania; wierzyła, że „szacunek dla samego siebie jest moralną tamą dla niskich, brzydkich instynktów” [PG, 118]. Odnotowała również pełne empatii postawy unickich księży, którzy dali czasowe schronienie jej pozbawionym dachu nad głową córkom. Zasadniczo jednak wizerunek Rusinów stworzony przez Obertyńską nie jest dla nich pochlebny.

Z kart *Pamiętnika* wyłania się równie nieprzychylnie odmalowany obraz Żydów. Autorka ukazała ich między innymi jako nację natrętnie demonstrującą swą lojalność wobec rządzących, o czym przekonała się podczas wejścia do Lwowa wojsk austro-węgierskich. Gdy lwowianie w atmosferze ogólnej radości spontanicznie witali swych bliskich służących w armii austriackiej, Żydzi urządzili publiczny spektakl wierności władzy, wożąc na konnym wózku portret cesarza wśród czarno-żółtych flag, w asyście dwóch rabinów pod baldachimem, i prezentując go w największym tłumie [PG, 18-19]. Obertyńska twierdziła też, że niektórzy Żydzi odegrali negatywną rolę w początkowej fazie rządów austriackich po wyzwoleniu Lwowa, donosząc na Polaków, którzy wcześniej utrzymywali jakiegokolwiek kontakty z Rosjanami [PG, 24]. Zauważyła również,

93 Opis zdarzenia nieobecny w książce *W kołowrocie*.

94 Przeciwno nadużyciom austro-węgierskiej soldateski w Galicji, zwłaszcza wobec Rusinów, występował gen. Tadeusz Rozwadowski, co doprowadziło go do konfliktu z austriacką generalicją. Zob. W. Maryjański *et al.*, *op. cit.*, s. 25, 28-29.

że wkrótce po powrocie Austriaków Żydzi niesłychanie się zaktywizowali, zwłaszcza na tyłach armii:

Co po zmianie rządów uderzyło nas, to szalona preponderencja Żydów. Pełno ich we wszystkich biurach, etapach, dostawach. Robią wrażenie wybranego ludu. Na zachodzie, a zwłaszcza w Wiedniu, szalone porobili majątki, i czekają na pokój, by we wschodniej Galicji ziemię zakupić. Dowcipnisie utrzymują, że trzy litery na czapkach żołnierskich, które mają znaczyć: *Franz Joseph der erste* [Franz Joseph I] znaczą właściwie „*Für Jüdische Interesse*” [Dla żydowskiego interesu – dop. mój, L.J.] [PG, 61; podkr. autorki].

We Lwowie Obertyńska była świadkiem ulicznych rozruchów, wznieconych przeciw władzom miasta z powodu braków zaopatrzeniowych. Zauważyła, że tłum, inspirowany i prowadzony głównie przez Żydów, powybił szyby we wszystkich kawiarniach katolickich, łącznie z „Romą” i „Szkocką” przy ul. Akademickiej (aktualnie – ul. Tarasa Szewczenki), natomiast lokale żydowskie „przeważnie ocalały” [PG, 114]. Pamiętnikarka wypowiadała się z dezaprobatą zarówno o Żydach pozostających na terenie Galicji, jak i o uciekinierach przebywających w Wiedniu. Zgodnie z relacją znajomych autorki, powracających ze stolicy Austrii do Lwowa zimą z 1914 na 1915 r., Żydzi swym zachowaniem deprecjonowali dobre imię Polaków:

Ci sami, którzy tutaj, na ulicy Karola Ludwika, mówią stale po niemiecku, tam udawali Polaków, a zachowując się ze zwykłą arogancją, doprowadzili do tego, że wiedeńscy, nie umiejąc rozoznać różnicy między Polakami a „Polakami”, nienawidzili wszystkich [PG, 79-80]⁹⁵.

Prezentacji irytujących postaw części Żydów towarzyszą w *Pamiętniku...* zdania pełne zrozumienia dla ogółu ludności żydowskiej z powodu dotyczących ją nieszczęść. Podczas krótkiego pobytu (prawdopodobnie wiosną 1916 r.) w Brodach⁹⁶ Obertyńska była świadkiem powszechnej paniki w obliczu możliwego natarcia armii rosyjskiej. Znajomi autorki wspominali, że w poprzednim roku (tj. podczas odwrotu Rosjan) „trupy Żydów leżały przed ich oknami” [PG, 93]. Wojsko rosyjskie dokonało pogromu żydowskich mieszkańców Brodów także na początku wojny. Spodziewane kolejne wejście Rosjan budziło wśród Żydów przerażenie. „Żaden z nich – pisała pamiętnikarka – w razie wkroczenia wrogiej armii życia nie może być pewny” [PG, 93]⁹⁷.

95 Cytowana opinia nie została zamieszczona w książce *W kołowrocie*. O uchodźstwie Żydów pisze współczesny historyk: „Stolica Austrii stała się centrum uchodźstwa, szczególnie żydowskiego. Znalazło tu schronienie 137 tysięcy osób, w tym około 77 tysięcy Żydów. Z dnia na dzień gmina żydowska powiększyła się prawie o połowę”. P. Wróbel, *Żydzi polscy w czasie I wojny światowej*, „Przegląd Historyczny” 1992, nr 83/4, s. 633-665.

96 W czasie rozbiorów na wschód od Brodów przebiegała granica austriacko-rosyjska. Przed I wojną światową Żydzi stanowili ponad 70% ogółu mieszkańców. Podczas ofensywy Brusilowa Rosjanie zajęli Brody 28 lipca 1916 r.

97 Zob. też: S. An-ski [Solomon Zejnwil Rapoport], *Tragedia Żydów galicyjskich w czasie I wojny światowej*. Wrażenia i refleksje z podróży po kraju, przeł. i oprac. K.D. Majus, Przemyśl 2010; P. Wróbel, *op. cit.*

Uwagi końcowe

Pamiętnik... Marii Obertyńskiej jest zapisem dramatów ludności cywilnej, rozgrywających się w cieniu wielkiej historii tworzonej przez wodzów i władców. Ukazane na jego kartach obrazy cierpień i strat tworzą apokaliptyczną wizję Galicji Wschodniej okresu Wielkiej Wojny. *Pamiętnik*... jest także zapisem procesów zachodzących w świadomości zbiorowej, zdeterminowanych przez wojenne wypadki.

Z jednej strony były to procesy konserwujące zastane systemy wartości. Obertyńska na przykładzie wojennych losów własnej rodziny pokazała siłę i trwałość etosu ziemiańskiego. Ukonstytuowany przez takie principia, jak zwłaszcza: przywiązanie do ziemi, religii katolickiej i tradycji narodowych, wymóg pracy społecznej i charytatywnej, wychowanie patriotyczne młodzieży i dbałość o więzi rodzinne, etos ten okazał się swoistym remedium na brutalność wojny. Powszechne poczucie zagrożenia spowodowało również, że w różnych grupach i warstwach galicyjskiej zbiorowości umacniały się istniejące stereotypy narodowe i społeczne.

Z drugiej strony wojna przyczyniła się do modyfikacji znaczeń niektórych utrwalonych pojęć, wyobrażeń i przekonań. Dokonała się, na przykład, zmiana w postrzeganiu kobiety, od której oczekiwano większej niż do tej pory operatywności i przedsiębiorczości. Najważniejsze innowacje w sferze świadomości społecznej zaistniały w obszarze polityki. Po pierwsze, wojna obnażyła brak więzi i solidarności w wielonarodowej monarchii habsburskiej. Uciekinierzy z Galicji Wschodniej, z terenów najbardziej narażonych na działania bojowe, byli traktowani przez mieszkańców Austrii jako element obcy, stanowiący niepożądaną konkurencję na rynku pracy i będący przyczyną ograniczeń aprowizacyjnych. Po drugie, przebieg wojny spowodował w Galicji wzrost nastrojów antyaustriackich, spowodowany represjami stosowanymi przez władze wojskowe. Po trzecie, wraz ze śmiercią cesarza Franciszka Józefa w trzecim roku wojny pojawiło się poczucie schyłku epoki, którą on uosabiał. Po czwarte wreszcie, w przebiegu wojennych zdarzeń Polacy coraz wyraźniej widzieli szansę odzyskania niepodległości, co autorka symbolicznie wyraziła w obrazie domu zbudowanego na zgliszczach [PG, 51].

Puentą przedstawionych rozważań niech będzie trafna refleksja historyka:

Materiały pamiętnikarskie i wspomnieniowe, różnego rodzaju diariusze i sztambuchy stanowią ważne źródło poznania historycznego i jakkolwiek dla historyka, zwłaszcza XIX i XX w., nie mogą być podstawą bazy źródłowej, to w badaniach poświęconych dziejom świadomości narodowej, społecznej, politycznej bądź problemom kształtowania się typów mentalnych Polaków z różnych zaborów, są często wręcz niezastąpione⁹⁸.

98 R. Jurkowski, *W krzywym zwierciadle. Próba krytycznego spojrzenia na ziemian kresowych przez pryzmat ich wspomnień i pamiętników*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2011, nr 2, s. 15.

Bibliografia (wybór)

- Aftanazy R., *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 7: *Województwo ruskie, Ziemia Halicka i Lwowska*, Wrocław 1995.
- Bartmański J., *Z ciężkich czasów obrazki wesołe*, Lwów 1916.
- Bylczyńska M. [*de facto* Maria Obertyńska], *Pamiętnik Galicjanki (1914-1917)*, do druku przygotował M. Dębóróg-Bylczyński, Branice 2012, wersja elektroniczna: http://www.mtg-malopolska.org.pl/images/skany/pamietnik/PAMIETNIK_GALICJANKI_2.pdf [dostęp: 04.01.2020].
- Cholodecki Białynia J., *Fanny Dittner, jej denuncjatorska działalność i proces kryminalny. Przyczynek do dziejów Lwowa w czasie światowej wichury wojennej*, Lwów 1932.
- Górski A., *Podolacy. Obóz polityczny i jego liderzy*, Warszawa 2013.
- Janusz B., *293 dni rządów rosyjskich we Lwowie (3 IX 1914-22 VI 1915)*, Lwów 1915.
- Jazownik M., *Maria z Bochdanów Obertyńska, jej rodzina i środowisko. Próba rekonstrukcji zaginionego świata kresowych rodów*, [w:] *Świat Kresów Wschodnich w literaturze i przekazach historycznych*, red. nauk. E. Brzezińska, M. Jazownik, L. Jazownik, Zielona Góra 2021.
- Jazownik M., Jazownik L., *Kto jest autorką tzw. „Pamiętnika Galicjanki (1914-1917)”?*, [w:] *Świat Kresów Wschodnich w literaturze i przekazach historycznych*, red. nauk. E. Brzezińska, M. Jazownik, L. Jazownik, Zielona Góra 2021.
- Jurkowski R., *W krzywym zwierciadle. Próba krytycznego spojrzenia na ziemian kresowych przez pryzmat ich wspomnień i pamiętników*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2011, nr 2.
- Księga pamiątkowa i adresowa wygnańców wojennych z Galicyi i Bukowiny 1914-1915 oraz album pamiątkowe. Część III: Prowincja i Bukowina*, Wiedeń 1915.
- „Kurier Lwowski” z l. 1915-1917, dostępny na stronie Österreichische Nationalbibliothek: <http://anno.onb.ac.at/cgi-content/anno?aid=klw> (tu m.in.: [b.a.], *Zniszczona wieś*, „Kurier Lwowski” 1915, nr 225; *Ziemianka [Tekla z Obertyńskich Boguszowa]*, *Z dni grozy*, „Kurier Lwowski” 1915, nr 227 /wyd. poranne/).
- Lasocki Z., *Polacy w austriackich obozach barakowych dla uchodźców i internowanych. Wspomnienia z czasów wojny światowej byłego posła do parlamentu austriackiego*, red. nauk. A. Aksamitowski, H. Walczak, Szczecin 2019 (prwdr. Kraków 1929).
- Łukomski G., Partacz C., Polak B., *Wojna polsko-ukraińska 1918-1919. Działania bojowe – aspekty polityczne – kalendarium*, Koszalin-Warszawa 1994.
- Majewski M., *Niespokojna dusza. Gen. bryg. Jerzy Grobicki (1891-1972)*, [w:] *Si vis pacem, para bellum. Bezpieczeństwo i polityka Polski*, red. nauk. R. Majzner, „Zeszyty Historyczne”, t. 12, Częstochowa-Włocławek 2013.
- Maryjański W. et al., *General Rozwadowski*, Kraków 1929.
- Obertyńska M., *W kołowrocie*, wstępem zaopatrzył B. Janusz, Lwów 1924.
- Pamiętnik Emilii Paygertowej*, na stronie M. Baranieckiej-Witkowskiej: <https://www.witkowsky.net/wp/?p=188> [dostęp: 20.03.2020].
- Pamiętnik Tomisława Rozwadowskiego*, na stronie Stowarzyszenia Rodziny Jordan-Rozwadowskich: <http://rozwadowski.org/v2.o.1.2/index.php/2015/07/27/historia-rodziny-korzenie/> [dostęp: 25.04.2020].
- Radomski J.A., *Sulimirski Tadeusz (1866-1940?)*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/tadeusz-sulimirski> [dostęp: 10.03.2020].
- Ranglisten des Kaiserlichen und Königlichen Heeres 1918*, Wien 1918, wersja elektroniczna: https://library.hungaricana.hu/en/view/RanglistenHeeres_1918/?pg=0&layout=s [dostęp: 25.03.2020].
- Rąkowski G., *Ziemia Lwowska. Przewodnik po Ukrainie Zachodniej*, cz. III, Pruszków 2007.

Szlanta P., *Wygonieni z Galicji*, „Polityka” 2016, nr 38 (3077), wersja elektroniczna: *Galicjyscy uchodźcy Wielkiej Wojny*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1675098,1,galicjyscy-uchodzcy-wielkiej-wojny.read> [dostęp: 15.07.2020].

Wątor A., *Narodowa Demokracja w Galicji do 1918 roku*, Szczecin 2002.

Wątor A., *Spis większych właścicieli ziemskich należących do Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w dzielnicy austriackiej*, „Galicja. Studia i Materiały” 2015, nr 1, wersja elektroniczna: <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-8d9f636e-2408-45b7-b650-0c4da6f78e61> [dostęp: 27.02.2020].

Wróbel P., *Żydzi polscy w czasie I wojny światowej*, „Przegląd Historyczny” 1992, nr 83/4.

IMAGE OF THE FIRST WORLD WAR IN THE SO-CALLED *PAMIĘTNIK GALICJANKI* (*GALICIAN'S DIARY*) (1914-1917)

The article discusses the literary and documentary values of memoirs of Maria of the Bochdams Obertyńska (1861-1956) published in 2012 under the title *Pamiętnik Galicjanki* (*Galician's Diary*) (1914-1917) and incorrectly attributed to Magdalena Bylczyńska (1887-1966). The article presents: 1) historical events recorded by the diarist, 2) the author's and her family's life during the war, 3) the situation of civilians during the war, 4) attitudes demonstrated during the war by the Poles, Ruthenians and Jews. Some of the facts presented in the diary were confronted with the journalistic relations about the Great War included in “Kurier Lwowski” (*the Lvov Courier*) whose reader was the author of the memoirs.

Keywords: Polish diary keeping, “Kurier Lwowski” (*the Lvov Courier*), First World War, Eastern Galicia, civilians, collective consciousness, landed gentry ethos